

# Przyjęcie pożegnalne u Prezesa Rady Ministrów dla zespołu Teatru Małego

19 bm. w godzinach wieczornych Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydal w salach recepcyjnych Urzędu Rady Ministrów przyjęcie pożegnalne dla kierownika i członków zespołu odznaczonego Orderem Lenina Państwowego Akademickiego Teatru Małego.

Na przyjęcie przybył Pierwszy Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut.

Przybyli również: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i Rządu oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecny był Ambasador ZSRR w Polsce N. Michajłow.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

\*

DZIA 19 bm. zespół Państwowego Teatru Polskiego dał specjalne przedstawienie dla członków zespołu odznaczonego Orderem Lenina Państwowego Akademickiego Teatru Małego, występując ze sztuką Aleksandra Fredry „Małż i żona”.

Występ zespołu polskiego spotkał się z gorącym przyjęciem artystów radzieckich.

Po przedstawieniu odbyło się spotkanie artystów zespołu Państwowego Akademickiego Teatru Małego z przedstawicielami polskiego świata teatralnego. Artysty radzieccy i polscy podzieliли się doświadczeniami oraz uwagami o grze swoich zespołów.

## Zgon de Gasperiego

RZYM  
PODANO oficjalnie do wiadomości, że w nocy z 18 na 19 sierpnia zmarł w wieku 73 lat b. premier Włoch w latach 1946 — 1953 — Alcide de Gasperi.

# ECHO



199  
Nr 2589

# KRAKOWSKIE

Rok IX Kraków

Sobota, 21.VIII 1954 r.

## Całą Francję ogarnia potężna fala protestów przeciw agresywnemu układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej”

### Liczne delegacje francuskie przybywają do Brukseli aby domagać się od Mendes-France'a odrzuć antynarodowego układu Rozpoczęcie „konferencji sześciu”

BRUKSELA

W CZWARTEK 19 bm. o godzinie 10.55 rozpoczęła się konferencja brukselska ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów — sygnatariuszy układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Obroady były niejawnie. W pierwszym posiedzeniu konferencji uczestniczyło zaledwie 15 osób. Każdy z sześciu ministrów spraw zagranicznych przybył w towarzystwie jednego lub najwyższej dwóch innych delegatów.

Według informacji korespondentów zachodnich agencji prasowych, na posiedzeniu tym premier francuski Mendes-France wygłosił godzinne przemówienie, w którym przedstawił w ogólnych zarysach swe propozycje dokonania „kompromisowych” poprawek w układzie o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Następnie holenderski minister spraw zagranicznych Beyen sformułował „zastrzeżenia, jakie propozycje te wywołują wśród niektórych delegacji”.

W godzinach popołudniowych obrady zostały wznowione. Głos zabrał kanclerz niemiecki Adenauer oraz szef delegacji wlońskiej minister Piccioni.

W przerwach między posiedzeniami odbywają się spotkania poszczególnych delegatów. Wbrew zapowiedziom nie doszło dotychczas do rozmów między Mendes-France i Adenauerem.

O „poprawkach” Mendes-France'a piszemy na str. 2.

### FAŁA PROTESTÓW W CAŁEJ FRANCJI

PARYŻ

LICZNE delegacje ludności opuściły 19 bm. Paryż, udając się do Brukseli, aby domagać się od Mendes-France'a rezygnacji z układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Do Brukseli przybyli m. in. delegacje ogólnokrajowego stowarzyszenia rodzin członków ruchu oporu, organizacji b. więźniów politycznych Oświęcimia, XV dzielnicy Paryża i inne. Delegacje w ręczyli premierowi petycje zawierające żądanie odrzucenia układu o „armii europejskiej”.

W dalszym ciągu przybywają delegacje do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Składają one rezolucje i petycje, wyrażające zdecydowany sprzeciw społeczeństwa francuskiego przeciwko próbom rządu przeforsowania w Zgromadzeniu Narodowym układu paryskiego.

Przybyli m. in.: delegacja związku kobiet francuskich okręgu Sekwany, zrzeszającego 30 tysięcy kobiet, delegacja ludności z Vannes, komitet obrońców pokoju z Aubervilliers, kolejarzy z Dijon i Argentueil, kobiet XVII dzielnicy Paryża i Perreux, komitet obrońców pokoju XV dzielnicy Paryża, pocztowców paryskich i inne.

Delegacja artystów udała się na Quai d'Orsay, składając apel podpisany przez przeszło 200 najwybitniejszych artystów-plastyków francuskich. Apel domaga się odrzucenia układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” i podkreśla, że problem nie miecki może i powinien być rozwiązany na drodze rozmów między czterema wielkimi mocarstwami.

Z całej Francji napływają do ministerstwa spraw zagranicznych i do parlamentarzystów listy, depesze i rezolucje.

APEL CGT

W ZWIĄZKU z konferencją w Brukseli, Francuska Powszechna Konfederacja Pracy ogłosiła odezwę do mas pracujących.

Powszechna Konfederacja Pracy wzywa wszystkie organizacje związkowe i wszystkich ludzi pracy do zjednoczenia się w poleźnym ruchu protestu przeciwko ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” oraz do wysunięcia stanowczego żądania, aby rząd Mendes-France'a rozpoczął z Związkiem Radzieckim rokowania w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

## Już tylko godziny dzielą koksochemię Huty im. Lenina od momentu oddania do eksploatacji

DO chwili oddania do eksploatacji rejonu koksochemii Huty im. Lenina pozostały już nie dni, ale godziny. Śmiało można rzec, że obecnie przekroczono już szczytowy punkt nasilenia prac, gdyż wszystkie niemal agregaty przeszły pomyślnie próby indywidualne i zespołowe próby rozruchowe.

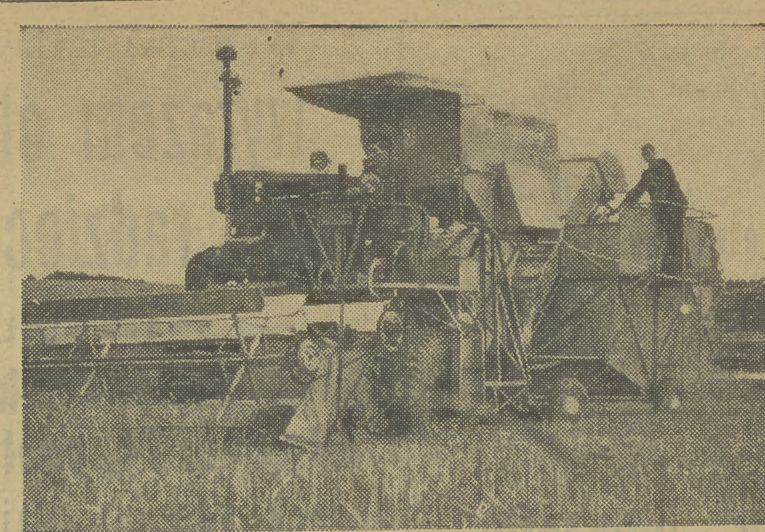
W maszynowni oddziału kondensacji po 5-godzinym bezustankowym ruchu turbososy elektrycznej, następnie po rewizji jej łożysk i po ponownym uruchomieniu, którym kierował wybitny specjalista z Przedsiębiorstwa Energetycznego Przemysłu Węglowego — inż. Mordasiewicz — przekazano ją do eksploatacji.

Również i w oddziale kondensacji zakończono rozruch kompleksowy podstawowych agregatów. Także i w oddziale siarczanowni zakończono kompleksowy rozruch najważniejszych urządzeń: sytników służących do wydziałania amoniaku z gazu, pompowni kwasu siarkowego, kolumny fenolowej i amoniakalnej oraz zespołu urządzeń do przygotowania siarczanu amonowego.

Prace rozruchowe prowadzą tu grupy rozruchowe urządzeń mechanicznych nr 2 pod kierunkiem inż. Maja oraz grupa rozruchowa urządzeń energetycznych, z zastępcą kierownika zespołu inż. Dobija na czele.

W tej ostatniej grupie na specjalne wyróżnienie zasługują dwaj montażyści — J. Kielbasa i H. Piper.

Trzeci z kolei oddział koksochemii — to benzolownia. Obejmuje ona także urządzenia jak płuczki, pompownie, kolumny destylacyjne, chłodnie, skla-



## W większości województw zakończono już zbiory żyta pszenicy i jęczmienia

OSTATNIO rolnicy w całym kraju poważnie wzmogli tempo pracy przy sprzącie reszty zbóż przy omlotach. Toteż w większości województw zbiory żyta, pszenicy, a w niektórych także i jęczmienia jarego są zakończone. W województwach centralnych, w których rolnicy kończą sprząć owsa, zwiększono już większą część zbóż, a poważną ilość wymłócono.

Natomiast w województwach: wrocławskim, gdańskim, szczecińskim i koszalińskim sprząć zbóż, a głównie ich zwózka opóźniają się nadal. W woj. wrocławskim np. rolnicy nie zwieźli dotychczas nawet połowy skoszonych zbóż.

Rolnicy wszystkich województw mają również duże opóźnienia w siewie rzepaku ozimego.

PIERWSZE prototypy polskich kombajnów S-4, wyprodukowane przez Fabrykę Maszyn Złiwnych im. Marciego Nowotki w Plocku, pracują na polach PGR Sornik w woj. szczecińskim. Po zakończeniu akcji żniwno-omłotowej kombajny powrócą do fabryki, która przeanalizuje praktyczne doświadczenia z pracy prototypów i przystąpi do masowej produkcji. Na zdjęciu: kombajny S-4 na polach PGR Sornik.

(CAF)

W końcu września

## Teatr Polski wyjeżdża

na gościnne występy  
do ZSRR

W KONCU września wyjeżdża na gościnne występy do Związku Radzieckiego warszawski Teatr Polski.

Teatr nasz wystawi w ZSRR siedem sztuk: „Lalkę” i „Dom na ulicy Twardej” Korcella w reż. Br. Dąbrowskiego, „Cyda” w reż. Wiercińskiego, „Juliusz i Ene” Kruczkowskiego w reż. Bardiniego, „Wujaszka Wania” Czehowa w reż. Wiercińskiego, „Męża i żonę” Fredry w reż. Korzeniewskiego oraz „Taki czas” Jurandota w reż. Mariana Wyżkowskiego.

Wyjazd naszego zespołu nastąpi prawdopodobnie 21 września. (Woy)

## Szybciej niż pociąg pospieszny leciały gołębie w konkursie, który odbył się na trasie Gdynia — Śląsk

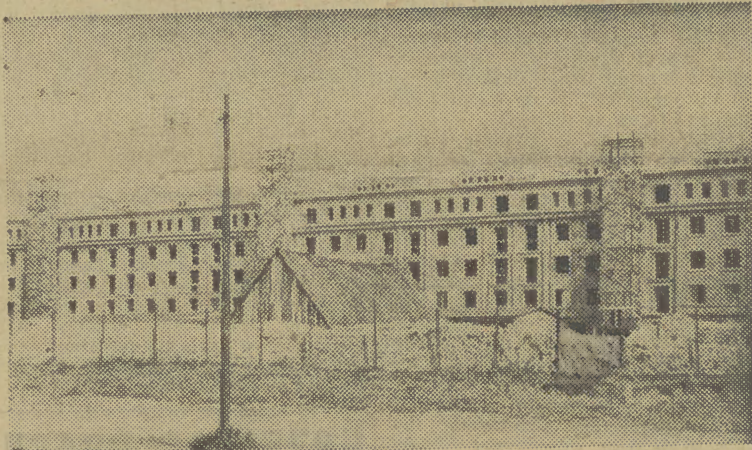
ŚLĄSK — to największe w Polsce skupisko hodowców gołębi. Okręg stalinogrodzki zrzesza ponad 8 tys. hodowców, 90 proc. z nich to śląscy gołębiarze i hutnicy, którzy każdą wolną chwilę spędzają przy swoich ulubieńcach.

Na ostatnio odbytych konkursach gołębie pocztowe hodowców śląskich przeleciały 750 km trasą Gdynia — Śląsk w ciągu zaledwie ośmiu godzin, a zatem z szybkością 94 km na godzinę, tj. większą niż osiąga pociąg pospieszny.

O godz. 15.10 z pokładu okrętu, z pełnego morza, poszybowało w górę 220 najlepszych gołębi. O godz. 7 rano dnia następnego czolówka gołębi zameldowała się w swoich gniazdach na Śląsku.

Najlepszym gołębiem, swego rodzaju rekordzistą lotów, jest gołąb „Mały” wyhodowany przez Józefa Labego z Kosztowych. „Mały” ma za sobą przeleciały kilka tysięcy kilometrów podniebnych tras i szereg zdobytych na konkursach czolowych miejsc.

## Tego przed 10 laty nie było



Nowe bloki mieszkanowe przy ulicy Mogińskiej



Rondo tramwajowe do Nowej Huty

## Już dziś pierwszy pokaz lotniczy



DZIŚ, tj. 21 bm. w przeddzień Święta Lotnictwa odbędzie się o godz. 16 na Rynku Krakowskim pokaz modelu latającego na uwięzi.

O godz. 18 w Teatrze Młodego Widza rozpocznie się uroczysta akademii. W części artystycznej wystąpią artyści Teatru Młodego Widza. O godz. 20 na placu Hanki Sawickiej wyświetlony będzie film o tematyce lotniczej.

## Red. Jaszunski mówił o konferencji genewskiej

PRELEKCJA red. Grzegorza Jaszunskiego korespondenta z konferencji genewskiej spotkała się ze zrozumiałym zainteresowaniem nie tylko wśród krakowskich dziennikarzy, ale także wśród ogółu społeczeństwa, które szczerze wypełniło salę w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki.

Prelekcja składała się z dwóch zasadniczych części. W pierwszej red. Jaszunski podzielił się wiadomościami na temat organizacji służby prasowej na konferencji, a w drugiej mówił o końcowej, najważniejszej fazie konferencji, zakończonej wielkim sukcesem obozu pokoju.

Po prelekcji red. Jaszunski udzielił odpowiedzi na pytania zadane przez zebranych.

Duża frekwencja i ogromna uwaga z jaką wysłuchano wrażeń naszego korespondenta genewskiego świadczy nie tylko o wysokiej wartości samej prelekcji, lecz także o potrzebności szerszego urzędowania takich spotkań. Z ogromną radością powitałby na pewno Kraków prelekcje w Żukrowskiego z jego pobytu w Wietnamie. (mk)

# ECHO

## NOWEJ HUTY

NOWE SKLEPY

Osiem nowych placówek w poszczególnych osiedlach otworzyła ostatnio dyrekcja MHD artykułami spożywczy mi.

Sklepy te uruchomiono w tych punktach Nowej Huty, gdzie dotychczas mieszkańcy odczuwali brak — a więc w osiedlu B-1 i B-2. (P)

„OBIECANKI-CACANKI”

„W imieniu mieszkańców osiedla B1 w Nowej Hucie zapytuję Zakłady Gazownictwa Okręgu Krakowskiego, dlaczego w naszym osiedlu do tej pory nie ma gazu?”

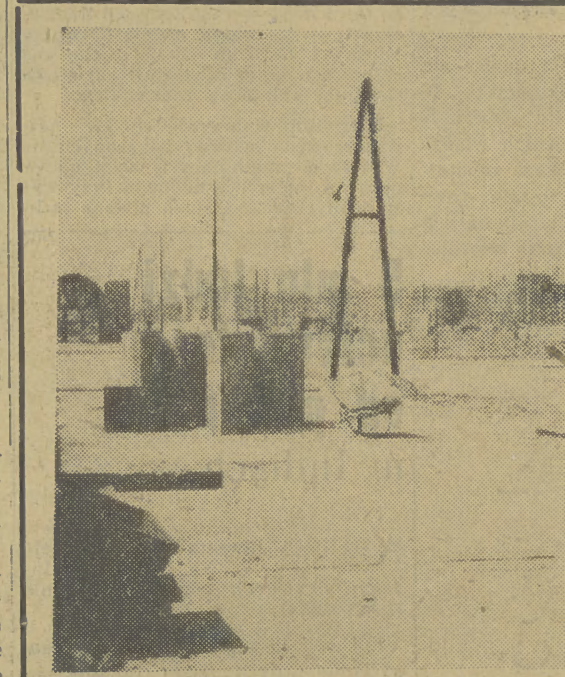
Obiecywano nam, że z początkiem maja otrzymamy gaz, później termin przesunięto na lipiec. Jest

połowa sierpnia, a gazu nadal nie ma. Czy to nie jest lekceważenie ludzkiej pracy? Czytelniczka Helena (857)

„NIE MA POSTOJU NA BUDOWIE Z MOJEGO WINY”

Pod takim hasłem podjął zobowiązanie kierownik Wytwórni Betonów i Zapraw w Nowej Hucie — Kazimierz Łałała, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa Zarząd Zaopatrzenia, Bazę Sprzętu, Bazę Transportu oraz Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych.

Równocześnie wzywa on i zarządy budowlane do jak najszybszej współpracy i nadsyłania zamówień na betony i zaprawy co najmniej o jeden dzień wcześniej. (W)



Obecnie w wielu punktach Nowej Huty przystąpiono do budowy nawierzchni nowopowstałych ulic. Już wkrótce żalen z kierowców nie będzie narzekał na nowohuckie drogi. Na zdjęciu nowa nawierzchnia nowopowstałej ulicy na nowym osiedlu A 11.

Jutro 6 stron

„Europejska  
wspólnota obronna”  
jest narzędziem  
amerykańskiej  
„polityki siły” w Europie  
— oświadczył przewodniczący  
Izby Ludowej NRD  
**Johannes  
Dieckmann**  
w wywiadzie  
dla „Humanite”

PARYŻ

**PRZEWODNICZĄCY** Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Dieckmann udzielił wywiadu korespondentowi dziennika „Humanite”.

W wywiadzie tym Johannes Dieckmann powiedział m. in., iż Izba Ludowa NRD wyraża wielokrotnie jasno swój punkt widzenia w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej”. Nie przestaje ona podkreślać, że wprawdzie w życie tego układu równałyby się odbudowie militarnemu niemieckiego i stworzeniu napasniczej armii w Niemczech zachodnich pod dowództwem b. generałów Hitlera.

Dieckmann podkreślił, że w republice bńskiej organizacja szpiegowska Gehlena, byli generałowie hitlerowscy, faszysti i inni odwetowcy aktywizują przy poparciu Amerykanów swą działalność, wymierzona przede wszystkim przeciwko Francji.

„Europejska wspólnota obronna” — powiedział Dieckmann — jest narzędziem amerykańskiej „polityki siły” w Europie. Zarówno w Niemczech zachodnich, jak i we Francji zwiększyłaby ona niebezpieczeństwo nowej wojny. Jednakże ani Francuzi, ani Niemiec nie chcą nowej wojny. Postępowe siły patriotyczne dwóch nacji widzą jasno związek istniejący między „europejską wspólnotą obronną” a wojną. Dlatego też prowadzą ją do skutku, a nie do przegranej. Właśnie Izba Ludowa NRD działając zgodnie z interesami narodu niemieckiego popiera całym sercem walkę polową francuską przeciwko układowi o „armii europejskiej”.

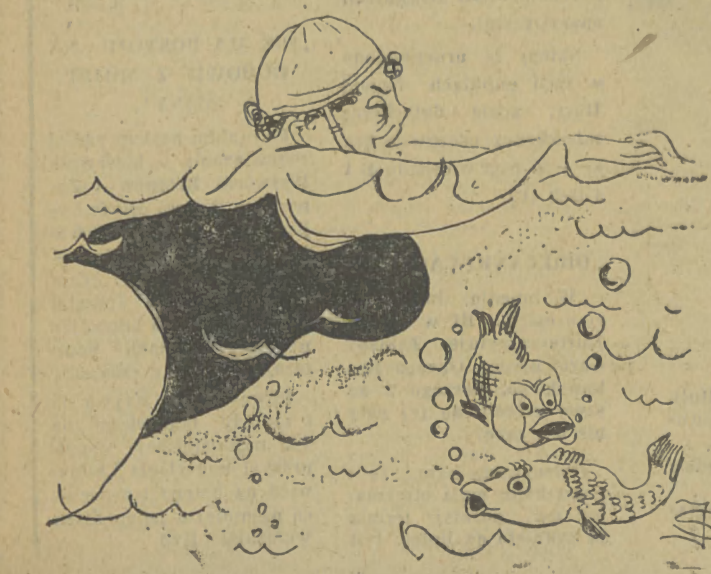
Dieckmann stwierdził następnie, iż Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że „europejska wspólnota obronna” stanowiłaby główną przeszkodę na drodze do przywrócenia jedności Niemiec. Odpowiadając na pytanie co do znaczenia radzieckiej propozycji w sprawie osólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, Dieckmann stwierdził, iż przyjęcie tej propozycji uniemożliwiłoby utworzenie bloków wojennych, zagrażających pokojowi w Europie.

Dla narodu niemieckiego system zbiorowego bezpieczeństwa w Europie stworzyłby korzystne warunki rozwiązania jego żywotnych problemów narodowych: przywrócenia jedności i zawarcia traktatu pokojowego. Dieckmann podkreślił, że utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zapewniłoby narodom Francji i Niemiec szczęśliwą przyszłość.

**24 GODZINY  
W KRAJU**

Δ Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut przyjął w dniu 19 bm. Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce Georgija Pietrowa.

Δ 18 bm. wyjechała z Warszawy delegacja polska na doroczną sesję Rady Międzynarodowego Związku Studentów, która odbędzie się w Moskwie w czasie od 20 do 26 sierpnia br. W skład delegacji wchodzi: Tadeusz Wegner — sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Stanisław Turbański — wiceprzewodniczący Rady Naczelnej ZSP, Ignacy Waniewicz — za stepska redaktora naczelnego studentckiego czasopisma „Poprosi”, Stefan Olszowski — działacz studentcki, Wanda Chacha — studentka Uniwersytetu Warszawskiego.



— Uciekajmy... Rekin!!!

Wszczęziązkowa Wystawa Rolnicza w Moskwie  
wyrazem olbrzymiej pokojowej pracy  
ludzi radzieckich budujących komunizm  
Kierownicy polskiej delegacji  
**Hilary Chelchowski  
i Edmund Pszczółkowski**  
dziela się swymi wrażeniami  
z pobytu na Wystawie

**KIEROWNICY** polskiej delegacji, która brała udział w uroczystym otwarciu Wszczęziązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. PGR — Hilary Chelchowski i członek KC PZPR, min. Rolnictwa Edmund Pszczółkowski po powrocie do kraju podzielił się z przedstawicielem Polskiej Agencji Prasowej swymi wrażeniami z pobytu na Wystawie.

**Uchwała  
Prezydium Rządu  
w sprawie  
rozbudowy bazy  
techniczno-  
produkcyjnej  
kinematografii**

**PREZYDIUM** Rządu powzięło ostatnio uchwałę w sprawie rozbudowy bazy techniczno-produkcyjnej kinematografii na okres najbliższych 5 lat.

Uchwała Prezydium Rządu stanowi podstawę do szerokiego rozwoju produkcji filmowej i udostępnienia dóbr kulturalnych najszerzemu masom społeczeństwa.

Uchwała przewiduje wykonanie wielu ważnych inwestycji oraz szeroki rozwój produkcji przemysłowej dla potrzeb kinematografii.

**Aż do całkowitego  
zwycięstwa  
postanowili  
kontynuować  
strajk  
metalowcy Bawarii**

BERLIN

**JAK** donosi agencja ADN, związek zawodowy metalowców Bawarii powziął uchwałę kontynuowania strajku aż do zwycięstwa. Przewodniczący związku Erwin Essl oświadczył, że metalowcy bawarscy będą kontynuowali strajk, dopóki nie zostaną spełnione ich postulaty. Liczne zakłady, których właściciele w pełni uznali żądania związku, wzrosła w środę do 109. W zakładach tych zatrudnionych jest blisko 45 tys. robotników.

W czwartek odbyła się potężna demonstracja 35 tysięcy metalowców Norymbergi. Strajkujący robotnicy Norymbergi przemarszerowali głównymi ulicami miasta niosąc transparenty i plakaty, wyrażające ich zdecydowaną wolę kontynuowania strajku aż do pełnego zwycięstwa.

Również w Regensburgu, Wuerzburgu i innych miejscowościach odbyły się demonstracje strajkujących robotników.

Policja bawarska nadal ucieka się do represji wobec strajkujących. W Osterode policja okupuje fabryki i kamieniołomy. W Katzenstein władze policyjne aresztowały dwóch robotników. W Badenhausen zostało również aresztowanych 4 strajkujących robotników. Aresztowania te wywołały oburzenie miejscowej ludności.

Min. Hilary Chelchowski powiedział m. in.:

Wszczęziązkowa Wystawa Rolnicza — to miasto pawilonów — pałaców — ogrodów — sadów, Pociąga i ośniewa swym bogactwem i urokiem wszystkich zwiedzających.

Już sam fakt, że na Wystawie jest 10 tys. personelu obsługi i zwiędzała ona dzienne 100 tys. ludzi, świadczy wymownie o rozmiarach Wystawy. W 76 pawilonach, w około 4 tysiącach stoisk pokazano wielkie przeobrażenia i wspaniały dorobek rolnictwa radzieckiego, wzrost kultury i dobrobytu kolchozników i pracowników sowchozów.

Wystawa zapoznaje jednocześnie z przodującymi ludźmi rolnictwa, z tymi, którzy najbardziej przyczynili się do rozwoju kultury rolnej i produkcji.

Zwiedzając różne — tak liczne działy Wystawy, delegacja nasza interesowała się szczególnie zagadnieniami związanymi z rozwojem hodowli.

Nasi delegaci wypytali szczegółowo przodujących kolchozników i pracowników sowchozów o metody żywienia zarówno bydła jak i trzody chlewnej. Niektóre z bogatych doświadczeń radzieckiej hodowli starać się będziemy przenieść do naszych PGR.

„Wszczęziązkowa Wystawa Rolnicza w Moskwie — oświadczył min. Chelchowski — jest wielką szkołą wychowania. Zwiedzający Wystawę kolchoznicy, pracownicy sowchozów, delegacje rolników z zagranicy uczą się na niej jak należy walczyć o wzrost produkcji rolnej i hodowli, jak być siłki i metody należy stosować, by dorównać przodującym kolchozom i sowchozom. Wystawa pokazuje jednocześnie, jak wielkie korzyści daje milionom chłopów zespolona gospodarka, jak dzięki niej wzrasta kultura i dobrobyt ludzi.

Wystawa — zakończył min. Chelchowski — jest wyrazem olbrzymiej pokojowej pracy ludzi radzieckich budujących komunizm. Jest wyrazem ich osiągnięć i dorobku, pokazuje ona potęgę i siłę państwa, które kroczy na czele narodów walczących o pokój na całym świecie”.

**MINISTER** Rolnictwa — Edmund Pszczółkowski oświadczył m. in.: „Olbrzymie bogactwo dorobku i doświadczeń całego Związku Radzieckiego, jego piękno architekturne pawilonów poszczególnych republik radzieckich, rozmach i pomysłowość w urządzeniu pawilonów problemowych oraz wielkość czynią ogromne wrażenie na zwiedzających Wszczęziązkową Wystawę Rolniczą w Moskwie.

Np. około 5 km trzeba przejść, aby zwiedzić olbrzymi pawilon mechanizacji rolnictwa. Idąc, widzi się rzędy najprzeróżniejszych maszyn rolniczych — najbardziej skomplikowane kombajny, służące do sprężenia zboża, buraków cukrowych, ziemniaków, lnu, bawełny, herbaty, ciężkie i lekkie traktory, przeróżne typy maszyn — agregatów, stosowanych w hodowli, oraz mnóstwo typów maszyn i narzędzi zawieszanych i prostych narzędzi uprawowych. Maszyny te, z wielokrotnością siły radzieckich kolchozników i pracowników sowchozów — to wynik mądrej polityki szybkiego uprzemysławiania Związku Radzieckiego — to realna pomoc klasy robotniczej Związku Radzieckiego dla chłopstwa kolchozowego i podstawa osiągnięć rolnictwa radzieckiego.

Niesposób wymienić choćby najważniejszych spośród pokazanych na Wystawie imponujących wyników w uprawie roślin i w hodowli. Przy wystawionych eksponatach podane są li-

**5 mln ludzi  
ucierpiało  
od powodzi  
w Indiach**

LONDYN

**AGENCJA** Reutera donosi z Delhi, że ostatnia powódź w Indiach północnych poczyniła olbrzymie spustoszenia.

Jak oświadczył minister do spraw parlamentarnych rządu hinduskiego S. Sinha, który powrócił właśnie z podróży po okręgach północnych, — powódź wyrządziła więcej szkód, niż wielkie trzęsienie ziemi w roku 1934 Wody zalaty tysiące wsi. W północnej części prowincji Bihar plony — wyjątkowo bogate w tym roku — zostały całkowicie zniszczone; około 5 milionów ludzi ucierpiało wskutek powodzi.

czy 500 q ziemniaków z ha, 1000 q buraków cukrowych z ha, dane świadczą o wysokiej mleczności krow, dochodzącej do 16 tys. litrów mleka od krowy rocznie.

Na tablicy w jednym z pawilonów wyszczególnione jest ile trzeba wyprodukować plodów rolnych i produktów hodowlanych ze 100 ha, aby zapewnić wszystkim ludziom pracy w Związku Radzieckim obfitość żywności i różnych artykułów wytwarzanych z surowców rolniczych. W pawilonie tym — jak również w wielu innych pawilonach Wystawy — pokazano jednocześnie, że już wiele kolchozów osiąga, a nawet przekracza ten poziom produkcji.

Obejmując wzrokiem cały teren Wystawy, kierując jeszcze dalej, ku budującym się nowym, pięknym domom w Moskwie, nowym pałacom nauki i sztuki, wieżowcom, nowym dzielnicom mieszkaniowym — widzi się imponujący fragment pokojowej pracy wielkiego narodu radzieckiego. Jakże głębokiej treści nabierały wtedy słowa — „Związek Radziecki — bastion pokoju”.

**Podziękowanie  
Ho Szi Mina  
za życzenia  
z Polski**

**W ZWIĄZKU** z gratulacjami, złożonymi przez naczelne władze Polski Prezydentowi Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z okazji porozumienia o zawieszeniu broni w Indochinach, Przewodniczący Rady Państwa PRL — Aleksander Zawadzki oraz I Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut otrzymali depeszę następującej treści:

„Proszę przyjąć podziękowanie dla Rady Państwa PRL, narodu polskiego i dla Was osobiście za depeszę gratulacyjną w związku z podpisaniem porozumienia o zawieszeniu broni w Indochinach.  
Pragnę, by przyjaźń między naszymi narodami umacniała się z każdym dniem”.

**Ho Szi Min**  
Prezydent Wietnamskiej  
Republiki Demokratycznej

**Prowokacje  
amerykańskich  
sił zbrojnych  
u wybrzeży Chin**

PEKIN

**AGENCJA** Nowych Chin donosi 19 bm.:

Morskie i lotnicze siły zbrojne USA, w ścisłym współdziałaniu z resztkami sił Czang Kai-szeka, wtargnęły do strefy chińskiego wybrzeża morskiego we wschodniej części prowincji Czekiang, dokonując prowokacji zbrojnej przeciwko narodowi chińskiemu. Dziś o godzinie 5:50 rano amerykański krążownik, kontrtorpedowiec amerykański i 4 okręty towarzyszące, współdziałając ściśle z bandami Czang Kai-szeka na wyspie Taczien, były czynnie u wybrzeża morskiego na wschód od prowincji Czekiang.

W tymże dniu samoloty wojskowe USA w łącznej liczbie przeszło 160 dokonały przeszło 40 lotów w pobliżu wyspy Taczien okupowanej przez czangkaiszekowców. 4 spośród tych samolotów dokonały nawet operacji rozpoznawczych nad wybrzeżem morskim na wschód od Wenling i nad terenem położonym w odległości 10 km na północ od Sungmen w prowincji Czekiang.

PEKIN

**AGENCJA** Nowych Chin cytuje doniesienia ze źródeł zachodnich, według których w dniu 16 sierpnia wyspa Taiwan odwiedził w tajemniczy dowódca amerykańskiej Floty Pacyfiku admirał Felix Stump. Zadaniem jego było odbycie narady z bandą Czang Kai-szeka w sprawie planów przyspieszenia zarządzeń wojskowych, które mają przeskoczyć narodowi chińskiemu w wyzwoleniu Taiwanu oraz umożliwić spotęgowanie ataków na kontynent chiński. Admirałowi towarzyszyła grupa oficerów amerykańskiej marynarki wojennej.

Admirał Stump odwiedził również wyspę Taczien w pobliżu wybrzeża Czekiang, okupowaną przez bandytywów Czang Kai-szeka.

„Poprawki” Mendes-France’a

**W BRUKSELI** rozpoczęła się w środę konferencja „europejskich krajów”. „Europejskich” to znaczy sygnatariuszy wojennego układu o „europejskiej wspólnotie obronnej”. Albo inaczej mówiąc — układu, którego celem jest wskrzeszenie pod płaszczykiem tzw. „armii europejskiej” neo hitlerowskiego Wehrmachtu. Po co? Po to, by pomógł on amerykańskim imperialistom uczynić to, czego nie udało się Hitlerowi — zamienić narody europejskie w niewolników.

W konferencji brukselskiej bierze udział 6 zachodnio-europejskich ministrów spraw zagranicznych: Francji — Mendes-France, Belgii — Spaak, Holandii — Beyen, Włoch — Piccioni, Niemiec zachodnich — Adenauer, Luksemburga — Bech.

Celem rozmów, jakie panowie ci prowadzą w stolicy Belgii, jest przypięcie ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnotie obronnej”, nazwanego również układem powszechnym, przez Francję i Włochy, tzn. dwa państwa, których parlamenty mimo nacisku Waszyngtonu i Bonn, a także Londynu, układu tego wobec zdecydowanego sprzeciwu narodu francuskiego i narodu włoskiego, dotychczas nie ratyfikowały. Dotychczas — mimo, że układ ten podpisany został przez rządy tych krajów dwa lata temu, Tematem rozmów będą „poprawki”. Jakże proponuje wprowadzić do tego układu premier francuski Mendes-France.

Jaka jest treść tych „poprawek” dotychczas nie wiemy. Nie została ona bowiem oficjalnie opublikowana. Jedna jednak sprawa nie ulega najmniejszej wątpliwości: „Poprawki” pana Mendes-France’a nie zmieniają istoty układu paryskiego, nie „uchylają” w niczym jego ducha i literze, to znaczy, że z tymi poprawkami czy bez nich układ ten zmierza do tego samego celu — do uzbromienia hitlerowskich morderców, a tym samym stanowi śmiertelną niebezpieczeństwo dla Francji, Włoch, dla wszystkich narodów europejskich, dla pokoju na całym świecie.

O tym, że „poprawki” p. Mendes-France’a nie zmieniają istoty układu o „armii europejskiej”, najwymowniej świadczy fakt, że gdy Mendes-France zapoznał z nim swoich ministrów, 3 przeciwników tego układu natychmiast podali się do dymisji, a za „poprawkami” opowiedział się jedynie jego zwolennicy. Zresztą ujednolona francuska agencja prasowa AFP wyraźnie stwierdziła, że „kompromis Mendes-France’a nie narusza w niczym podstawowej treści układu”.

**JEZELI** podstawki Mendes-France’a — zapyta czytelnik — nie naruszają w niczym istoty układu o „armii europejskiej”, to po kiego diabła Mendes-France je wniósł? Odpowiedzi na to pytanie szukać należy w ustosunkowaniu się narodu francuskiego do układu o „armii europejskiej”. Olbrzymia większość społeczeństwa francuskiego zajmuje wobec tego układu zdecydowanie wroga postawę. Ta zdecydowanie wroga postawa sprawiła, że — jak stwierdził w tych dniach paryski dziennik „Aurore” — „nie było najmniejszych szans na ratyfikowanie tego układu przez francuskie Zgromadzenie Narodowe”.

Występując ze swymi „poprawkami” Mendes-France chce osłabić opozycję przeciwko wojennemu układowi, chce ułatwić przeforsowanie ratyfikacji tego układu przez parlament. „Cala gra Mendes-France’a” — pisał paryski dziennik „Liberation” — polega na przekonaniu opinii publicznej, że jego własne protokoły (czytaj „poprawki”) dają Francji przewagę swą rancję (przeciwko odrodzeniu militarizmu niemieckiego — przyp. red.), gdy w istocie chodzi tylko o drugorzędne ustępstwa.”

Mendes-France’owi nie udało się i nie uda się przekonać francuskiej opinii publicznej, że jego „poprawki” zmniejszają śmiertelną niebezpieczeństwo, jakim Francji grozi wojenny układ paryski. Świadczy o tym wrogi przyjęcie, z jakim „poprawki” jego spokoiły się we Francji. Dla patriotów francuskich, dla wszystkich

Francuzów kochających swą ojczyznę, układ o „armii europejskiej” z „poprawkami”, czy bez, jest nie do przyjęcia. „Układ ten bowiem — jak stwierdził b. premier francuski Daladier, w każdym artykule zawiera wojnę”. „Jest on — jak pisała paryska „Tribune des Nations” — złym układem jako całość, a nie tylko odnośnie niektórych jego artykułów”.

**DRZUCAJĄC** układ o „armii europejskiej” z „poprawkami” Mendes-France’a, czy bez nich, naród francuski domaga się jednocześnie, aby zgodnie z ostatnim propozycją Związku Radzieckiego, podjęte zostały rozmowy międzynarodowe dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Dla takiego rozwiązania problemu niemieckiego, które raz na zawsze wykluczy możliwość odrodzenia się niemieckiego militarysty.

„Nie chodzi o to — stwierdził w ostatnim numerze czasopisma „Annee politique et economique” znany francuski działacz społeczny i publicysta prof. Bernard Lavergne — by wnieść poprawki do tej czy innej części układu. Jeśli Mendes-France, jak to oświadczył, chce uzyskać szeroką aprobatę narodu, należy zorganizować nowe rokowania międzynarodowe. Prowadzenie nowych rokowań i rozwiązanie problemu tymczasowego statusu Europy oraz wyzreczenie się re-militaryzacji Niemiec w chwili obecnej, oto dwie konieczne podstawy dla każdej polityki francuskiej, która nie prowadziłaby do samobójstwa”.

J. Pol.

**Akademia żałobna  
w Berlinie  
w 10 rocznicę  
zamordowania  
Ernsta Thaelmanna**

BERLIN

**18 BM.** odbyła się w Berlinie zorganizowana przez Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności SED i berlińską organizację SED akademia żałobna z okazji 10 rocznicy bestialskiego zamordowania przez faszystów wodza niemieckiej klasy robotniczej Ernsta Thaelmanna.

Na akademii byli obecni członkowie Biura Politycznego KC SED, premier NRD Otto Grotewohl, burmistrz Wielkiego Berlina F. Ebert, sekretarz KC SED Karl Schirdewan, przewodniczący Zjednoczenia Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych Warnke, wdowa po Thaelmannie Rosa Thaelmann i inni oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego KC SED H. Matern. **W ZWIĄZKU** z 10 rocznicą zamordowania Ernsta Thaelmanna, przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Max Reimann opublikował w centralnym organie KPD „Freies Volk” artykuł poświęcony pamięci wielkiego przywódcy niemieckiej klasy robotniczej.

**PRZEGLĄD PRASY**

**W POGONI ZA... PRACĄ!**  
**PONAD** pół miliona chłopców i dziewcząt opuściło w ciągu minionych pięciu lat mury szkół zawodowych. Znaczna część tej młodzieży znalazła zatrudnienie w największych zakładach budowlanych w okresie planu 6-letniego — w Nowej Hucie, Wieszowie, Kędzierzynie, Zambrowie, Wesołej i setkach innych większych i mniejszych zakładów metalowych, włókienniczych oraz w kopalniach, stwierdza z dnia 20 bm.

**GŁOS PRACY**

Czy przejście od szkoły do pracy przebiega tak łatwo, jakby należało się spodziewać na podstawie powszechnych narzeków na „brak rąk” do pracy? Niestety, nie zawsze. Tak np. Zasadnicza Szkoła Hutniczo — Metalowa w Siałowej Woli zawiadania Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Rzeszowie, że 95 absolwentów tej szkoły nie może znaleźć pracy, a są to frezerzy, tokarze, szlifierze, ślusarze narzędziowni, elektrycy itp.

Byłoby nonsensem — czytamy dalej w „Głosie Pracy” — mówić o braku pracy dla fachowców — absolwentów szkół zawodowych. A więc nie to jest problemem. Źródło „kręcych szelągów”, źródło rozczarowań i żalu wielu młodych ludzi (ktwi w niedołatności i niedobudowie DOSZ i administracji wielu naszych zakładów. Jest przecież w Polsce ogromne zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowanych robotników. Nowa Huta dziś już gotowa jest zatrudnić paruset specjalistów różnych dziedzin. Podobnie Zakłady im. gen. Świerczewskiego w Elblągu.

Zapotrzebowanie zatem jest, tylko trzeba o tym wiedzieć gdzie i jakie informacje o tym nie mogą zamykać się w granicach jednego województwa. „Głos Pracy” zauważa również, że brak jest między szkoleniem zawodowym a zakładami produkcyjnymi rzetelnej współpracy i to nie tylko na szczeblu wojewódzkim, ale i centralnym.

Brak jest także opieki organizacji związkowej nad przyszłym członkiem związku w momencie przejściowym, kiedy uczeń kończy szkołę, a jeszcze nie zaczyna pracy. Zadanie to przypada wojewódzkim radom związków zawodowych, zarządom okręgów tych specjalności, w których szkoli się młodzież.

Trzeba, by towarzysze z instancji związkowych — kończy „Głos Pracy” — częściej zagląдали do szkół zawodowych, a zwłaszcza wtedy, gdy rok szkolny dobiega końca...

Podróż przez REPUBLIKĘ ZSRR

ODŻYWCZE TABLETKI

W FABRYCE chemicznej w Rydze (Lotewska SRR) rozpoczęto masową produkcję tabletek z mikroelementów...

Dodanie tych tabletek do paszy przyczynia się do wzrostu produktywności zwierząt gospodarskich i drobiu.

Kolchozy i sowchozy Lotwy otrzymały już pierwszy transport tabletek.

MIASTECKO FILMOWE

W MOSKWIE w okolicy Górlinowskich, obok starego gmachu wytwórni filmowej „Mosfilm” w szybkim tempie wznoszą się nowe pawilony miasteczka filmowego...

Łączna kubatura „Wielkiego Mosfilmu” wyniesie 1.100 tys. metrów sześciu. Nowa wytwórnia produkować będzie rocznie czterokrotnie więcej filmów niż obecna.

TEATR W SAMOCHODZIE

W AKADEMII Architektury ZSRR opracowano projekt ruchomego teatru w samochodzie. Samochodem tym można wygodnie przewozić dekoracje, ławki, rekwizyty, kostiumy...

Samochód wyposażony będzie przede wszystkim w aparat projekcyjny, adapter i biblioteczkę.

Niedyskrecje

KULTURALNA „WSPOLPRACA” NIEDAWNO w Nowym Jorku zorganizowano wystawę „Ulicy paryskiej”

Otwarcie tej wystawy odbyło się z ogromną pompą. Prasa amerykańska opisywała z całą powagą „eksponaty” wystawy, traktując je imprezę jako przejaw przyjacielskiej współpracy kulturalnej między Francją i USA.

Cóż zobaczyli obywatele Nowego Jorku na tej „Paryskiej ulicy”, jakie im zaprezentowano wartości kulturalne?

Otóż pokazano im... słupy do nalepiania afiszy, publiczne pisuary oraz wypełnioną szampanem wannę z roku pańskiego 1900 z kąpielnicami się w niej kokotkami.

W pobliskim kinie nowojorczycy mogli obejrzeć filmy francuskie takiego typu, jak np. „dziś Szeszy Guitry „Gdybym znalazł Wersalski” — ukazujące historię Francji od strony tajemnic alkochołowej Wreszcie w „kawiarni paryskiej” goście jedli tradycyjne potrawy francuskie, przypatrując się drugorzędnyemu śpiewaczkom amerykańskim, występującym w repertuarze „francuskim”.

W takim oto sosie kulturtraagerzy zza Oceanu podają obywatelom amerykańskiemu dzisiejszą ulicę paryską, w ten sposób zaznajamiając swych obywateli z Francją.

A cel tego jest oczywisty: wpoić pogardę dla „biednej zdeprawowanej Francji”, uzasadnić swą stałą „troskę o jej dobro”.

Wycieczka 1000 chłopów z woj. krakowskiego na wystawie w Lublinie

poznała ogromne możliwości rozwoju rolnictwa Chłopi zastosują niejedną nową pomysł w swoich gospodarstwach

LUBLIN zachwycił wszystkich i tych, którzy tego miasta nigdy nie widzieli i tych, którym w pamięci pozostały ruiny i zgłuszczone buntownie przetykające całe dzielnice. Ze zniszczeń nie pozostało ani śladu.

Chłopi z pow. krakowskiego, tarnowskiego, wadowickiego i chrzanowskiego (około tysiąca osób), którym towarzyszą, szukają na Wystawie przede wszystkim eksponatów ze swego terenu i znajdują je. Oto wzorowo uprawiane warzywa ze spółdzielni produkcyjnej w Krzysztorzycach k. Krakowa.

W DALSZYM ciągu do Powiatowych Komend PO „SP” woj. krakowskiego napływają zgłoszenia młodzieży do brygad rolnych.

Na apel Zarządu Głównego ZMP do walki o sprawne przeprowadzenie zniw stanęła, jako jedna z pierwszych, młodzież pow. brzeskiego.

Ogółem do prac w Państwowych Gospodarstwach Rolnych wyjechało stąd już ponad 120 osób, m. in. Anna Halibozek z Gnojnika, Maria Baran z Przybysławic, Tadeusz Senderak z Lopotonia i Eugeniusz Machota z Lysej Góry.

Ostatnio zgłosili ochotniczo swój udział na wyjazd do brygad rolnych w III turnusie: Czesław Zięba z Iwkowej, Kazimiera Gasowska, Zofia Zięcina z Radłowa, Janina Repeta, Wacław Chrobak i Stanisława Osuch z Filipowic.

Zainteresowanym przypominamy, że praca w brygadach rolnych „SP” trwa 2 miesiące i jest wynagradzana według umowy zbiorowej dla pracowników sezonowych w PGR. Poza pensją, junacy otrzymują wyżywienie i umundurowanie.

Zgłoszenia przyjmują Komendy Powiatowe PO „SP”.

CO KROK — TO NOWOŚĆ

NIEDŁUGO jednak chłopcy wypratrzą eksponaty z ziemi krakowskiej. Wzrok przyciągają polejka doświadczalna z różnymi odmianami roślin przemysłowych i lekarskich: ziar na dyni oleistej, zawierające wysoki procent tłuszczu, tu znów soja, sorgo — doskonała karma dla bydła — jak objaśnia przewodnik.

Warto też spojrzeć na działki roślin wyhodowanych przez IHAR w Pulawach, na bujnie rosnącą trawę sudańską, aklimatyzującą się na każdej glebie i dająca trzy pokłosy w roku. Jest ona wspaniałą paszą dla zwierząt, bowiem zawiera dużą ilość cukru.

W poradniach dyżurują naukowcy z różnych instytutów rolniczych. Do nich kierują swe kroki niektórzy chłopcy, aby dowiedzieć się jak zwalczać różne szkodniki, jak wapnować zakwaszone pola. Jeden z uczestników wycieczki przyniósł do poradni liście dyni, zarazonej jakąś nieznaną chorobą. Liście zbadano, a gospodarz otrzymał dokładne wskazówki jak zwalczać tę chorobę. Inni cieszą się z otrzymanych w poradni nasion rącznika, krokosza, lędźwianu i innych roślin.

KOSI WIĄŻE, MLÓCŁ...

NA placu maszyn rolniczych łoskot i ruch. Motory idą pełną parą. Jakże nie przystanąć i nie patrzeć szeroko rozwartymi oczyma na kombajn zbożowy w akcji. Kosi, wiąże, młóci, aż się w oczach ciemni.

Konkurencję — oczywiście w przyciąganiu ciekawych — robi mu maszyna do roztrzaskania obornika, produkcyjnej Fabryki Samochodów Cieżarowych w Lublinie. W ciągu jednej godziny potrafi ona rozwieźć i rozrzuć nawóz na przestrzeni 5 km. Park maszynowy cieszy się zasłużonym powodzeniem, a zainteresowanie budzą przede wszystkim maszyny mało dotąd rozpowszechnione na wsł jak np. sadzarka roszady kapusty.

Pawilon hodowlany posiada nieomylny drogowskaz w postaci głosek zwierząt i ptactwa domowego. Przyjemnie spojrzeć na wzorowo utrzymane konie robocze, na potężne krowy, dochodzące do 800 kg wagi, na świnię przekraczającą nieraz ciężar 500 kg. Wśród tych ostatnich, znajdują się też przedstawicielki znanej nie tylko w naszym województwie, ale także w całym kraju, hodowli produkcyjnej FGR w Chyszowie. Oborowy z PGR w Raocice przywózł tu 6 młodych buhajów, zakwalifikowanych do i nagrody.

Dojenie krow, ta popularna w domowym gospodarstwie czynność — tu na Wystawie wygląda zgola inaczej. Precyzyjne, mechaniczne dojarki nie tylko ułatwiają znacznie pracę, ale przyczyniają się też do podniesienia higieny. Chłopi oglądają także automatyczne poidła, dzięki którym spragnione zwierzę może się samo obsłużyć.

NA KIEMASZU

CZAS pędzi z zawrotną szybkością, a tu jeszcze tak wiele pozostało do zwiedzenia.

FOTO „ECHO” NA ZIEMI KOREAŃSKIEJ

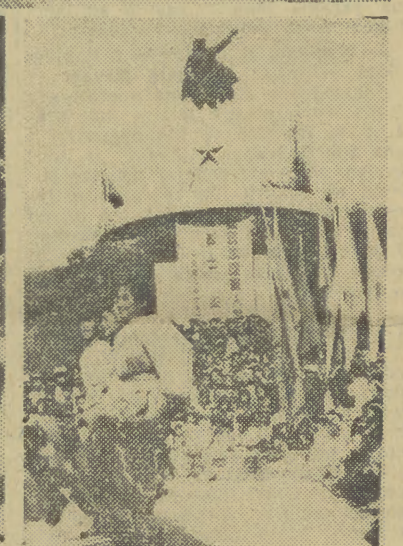
Na łamach naszego pisma drukowaliśmy wspomnienia uczestników pierwszej ekipy szpitala PCK, którzy nieśli pomoc rannym żołnierzom walczącej Korei. Dzisiaj zamieszczamy kilka zdjęć wykonanych na ziemi koreańskiej.



Grupa pracowników służby zdrowia z pierwszej ekipy uczestników szpitala PCK w Korei. Pierwszy od przwej krakowianin dr Mieczysław Cegielski.



Występ koreańskiego młodzieżowego zespołu, przygotowany dla pracowników polskiej służby zdrowia.



Po 8 miesiącach pobytu w Korei pierwsza ekipa szpitala PCK odjechała serdecznie żegnana przez ludność koreańską. Polacy byli żegnani tak jak żegna się tylko serdecznych przyjaciół. Na zdjęciu: pożegnalny występ przygotowany przez młodzież koreańską.

Czestymi gośćmi polskich lekarzy była okoliczna ludność koreańska. Polacy również składali wizyty Koreańczykom. Tu zawiązywała się serdeczna przyjaźń. Dziecię nasze przedstawia grupę Koreańczyków na targu (abaj).

Foto: August Wójcikiewicz Tekst: Zdzisław Wójcikiewicz

Młodzież pow. Brzesko masowo zgłasza się do brygad „SP”

W DALSZYM ciągu do Powiatowych Komend PO „SP” woj. krakowskiego napływają zgłoszenia młodzieży do brygad rolnych.

Na apel Zarządu Głównego ZMP do walki o sprawne przeprowadzenie zniw stanęła, jako jedna z pierwszych, młodzież pow. brzeskiego.

Ogółem do prac w Państwowych Gospodarstwach Rolnych wyjechało stąd już ponad 120 osób, m. in. Anna Halibozek z Gnojnika, Maria Baran z Przybysławic, Tadeusz Senderak z Lopotonia i Eugeniusz Machota z Lysej Góry.

Ostatnio zgłosili ochotniczo swój udział na wyjazd do brygad rolnych w III turnusie: Czesław Zięba z Iwkowej, Kazimiera Gasowska, Zofia Zięcina z Radłowa, Janina Repeta, Wacław Chrobak i Stanisława Osuch z Filipowic.

Zainteresowanym przypominamy, że praca w brygadach rolnych „SP” trwa 2 miesiące i jest wynagradzana według umowy zbiorowej dla pracowników sezonowych w PGR. Poza pensją, junacy otrzymują wyżywienie i umundurowanie.

Zgłoszenia przyjmują Komendy Powiatowe PO „SP”.

Tarnów w dniu Święta Lotnictwa

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się dorocznym Świętem Lotnictwa, odbyła się w Tarnowie powiatowa konferencja. Omówiono program uroczystości oraz wyłoniono specjalny komitet organizacyjny obchodów.

P postanowiono, że w dniach poprzedzających Święto, przeprowadzone zostaną pogadanki o lotnictwie w przyzakładowych kołach LPZ, a młodzież szkolna weźmie udział w spotkaniach z czołowymi przedstawicielami lotnictwa sportowego.

W niedzielę, 22 bm. na peryferiach miasta, na tzw. Górze św. Marcina, odbędzie się pokaz modeli latających oraz koncert orkiestry (wcz)

Wesoło spędzają wakacje dzieci na kolonii w Poroninie

M IŁO i wesoło spędzają wakacje krakowskie dzieci ze Szkoły TPD nr 18, przebywające na kolonii w Poroninie.

Czas wypełniają im zabawy, wycieczki, gry sportowe, wypoczynek i smaczne posiłki, które otrzymują 5 razy dziennie.

Dużą troskę o dzieci na kolonii wykazuje przewodniczący komitetu rodzicielskiego, Podgórecki, i członek sekcji wczasowej, Julian Manek.

Komitet rodzicielski zorganizował zbiorową wizytę rodziców u dzieci, będących na kolonii.

Jerzy Grygojunas

Notatki z pewnej podróży (I)

„Cud w Mediolanie”

KTO był na filmie pt. „Cud w Mediolanie” z latwocią wyobrazi sobie bardzo plastycznie główną przeszkodę naszej podróży. Jej pierwszy akt rozpoczął się na rynku wrocławskim. Rynek jest piękny. Otaczają go stare, pełne uroku kamieniczki. Pośrodku stoi cudowny gotycki ratusz. Na tarasy jego zegara wskazówki leżały właśnie na godzinie dwunastej. Na czerwono-niebieskiej tarczy, uśmiecha się złota twarz renesansowego słońca, a ponad słońcem wiruje błękitna, zdobiona gwiazdami ziemia. Ze ścian ratusza od wieków patrzy rzeźby: chłopiec noszący wino, stara mieszczyzna poprawiająca but na nodze, pijany mąż idący do domu, żona czekająca na niego, średniowieczny poborca podatków z kamienną różą nad głową. Z parterowego okna kamieniczki płynie hejnał krakowski. Mała dziewczynka wychyla się ku nam. Prosi: — Zróbcie mi zdjęcie.

Pięćdziesiąt lat. Na początku wieku XV, podobnie jak w sąsiednich Czechach, na Śląsku ruszył lud do walki z gnębiącymi go możnowładcami, ze zniemczonym patrycjatem miejskim i księżętami kościelnymi. Hasła Husytów porwały plebejuszy Wrocławia do zbrojnego powstania 18 lipca roku 1418.

— Chyba się przetrze.

— Uważaj, Adam, za chwilę wyjdzie słońce zza chmur.

— Ale jedynym słońcem nad Wrocławiem pozostaje tylko złota renesansowa tarcza ratuszowego zegara. Jest zbyt słabe by oświetlić piękną mury miasta, odróżnione do życia dzielnice, ludzi kroczących mię-

dzy zieleńcami i parkami, nawet małą umorusaną dziewczynkę, która prosiła o zdjęcie. Czterech mężczyzn znów patrzy na gęste, szare chmury nieba. Mijają godziny. Kiedy słońce na moment przeciera się i ozłaca ściany ratusza i kamienic, zrywają się nerwowo, biegną kawalek naprzód, kucąca na ziemi i nawołują: — Strzelaj szybko, bo ucieknie.

— Znów zaszło.

Dla przechodniów powyższy obraz może jest śmieszny. Ale nie dla nas! Moi współtowarzysze podróży — fotograficy Adam Johann, Bolesław Malmurówic, Leonard Olejnik i Adam Śmietański nie mogą pracować bez słońca. A zadanie nasze jest trudne. Wyruszyliśmy na Ziemię Zachodnią, aby „dokumentować” ich piękno, nowe życie, które zrodziło się w ciągu lat dziesięciu, krajobrazy, architekturę, pamiatki, historie. Owocem naszej podróży ma być książka — pamiętnik turysty ilustrowany zdjęciami — kronika pewnej podróży. Z całej plątki wędrowców przy takiej pogodzie jak dzisiaj tylko ja mogę jeszcze pracować. Biorę więc do ręki obłówek i notuję dalej. Lipiec bez słońca! Ha, trudno. Rzeczy o których będę opowiadał działy się kilka dni temu, przed kilkudziesięciu laty i przed wieloma wiekami.

SPOTKANIE Z „GUBINEM”

JEST niedziela. Kobiety i mężczyźni spacerują nad Odrą siedząc na laweczkach nad starymi fosami, kroczą wolno szerokimi i wąskimi ulicami Wrocławia.

wia. Samochody i tramwaje jadą w stronę Krzyków, Sępólna, Placu Grunwaldzkiego. Pomostem płynię holownicy z trzema ciężkimi barkami.

Czytam na jego dziobie: „GUBIN”. Wychylał się przez balustradę mostu i machał ręką. Czy mnie zobaczył, czy poznał? Rok temu płynąłem kilka dni na pokładzie „Gubina”, zaprzyjaźniłem się z jego najlepszą na Odrze ZMP-owską żoną. Co za spotkanie! Zwiąjam dłonie w tubę i krzyczę: Sobiegraj. Wydaje mi się, że przy sterze stoi właśnie sternik Sobiegraj. Koledzy przezywają go Grajsobie. Pochodzi on z dalekiej wsi w województwie kieleckim.

Niestety, szum maszyn i kół „Gubina” głuzy mój głos. Odległość między nami jest duża. Dwóch młodych wilków odrzańskich stoi na rufie. Jeden z nich ma smukłą siwawkę marynarza Czernika, drugi krepy i opalony przypomina palacza Stojanowskiego. Czernik zawsze śpiewał podczas podróży swe rodzinne piosenki polskie. Urodził się w Rogach koło Koźla. Nastuchuje. Tramwaj tylko dudni na moście. Ludzkie się: może mnie jeszcze zobaczy?

Teraz przepływają pod mostem trzy długie barki naładowane węglem. Sternicy palą fajki opaci na swych kołach. „Gubin” niknie w oddali. Ciekawy jestem czy w tym roku, podobnie jak w zeszłym, jego żona ZMP-owska też już wykonała plan roczny. Akurat podczas mojej podróży, w pobliżu starego klasztoru w Lubiążu, czwerciem nagle zamienił się w grudzień. Słońce świeciło, a Sobiegraj powiedział: — Wdziewać chłopaki futra. Mroź idzie.

BUNT RZEŹNIKÓW

JEST niedziela. Kawiarnie, restauracje, kina, muzea są pełne ludzi. Wchodzę do wspaniałego ratusza. Pod piękne sklepienie gotyckimi sufitami zbliżam się do misternego portalu renesansowego. Za nim w małej komnacie są stare ciężkie drzwi z głębokimi bliznami po topornych rzeźnikach. Blizny przetrwały w grubym dębowym drzewie już przeszło

szesćset lat. Na początku wieku XV, podobnie jak w sąsiednich Czechach, na Śląsku ruszył lud do walki z gnębiącymi go możnowładcami, ze zniemczonym patrycjatem miejskim i księżętami kościelnymi. Hasła Husytów porwały plebejuszy Wrocławia do zbrojnego powstania 18 lipca roku 1418.

Z kościoła polskich tkaczy i rybaków na Nowym Mieście szli: na ratusz tkacze, rzeźnicy, masarze, kołarze, latacze obuwia, krawcy, nożownicy, piekarze, sidownicy; wdarli się do bogatego refektarza, a potem zanurzyli stalowe ostrza toporów w ozdobnych drzwiach izby radnych.

Stoję przed zabytkowymi drzwiami i prowadzę palcem po głębokich siekierowych cięciach. Może to najwyższe, wrzynające się w grube wiązanie zadano wprawne ramię rzeźnika Polkiewicza; to drugie bardziej miękkie, przywyczożona do wyprawy sukna dłoń tkacza Jana; to inne, mniej ostre, może zrobił murarz Bartosz? Staram się wyobrazić przerażenie skupionych w głębi radnych. Widzę ich, jakby byli namalowani na obrazie: niski, chudy Harpagon trzyma w poślódkach ze starości palcach swój skarb — worek złota; lisy jak kolano tłuszcioch maca roztrzesionymi dłońmi czarną rekojęść sztyletu; trzech radnych przykleiło twarze do ściany; kilku wychylnych przez okno daje znaki przechodzącej przez rynek straży księcia piastowskiego. Dzieje się to wszystko w czerwonej smudze słońca, która pada na dygocące od uderzeń drzwi izby.

Powstańcy ścięli sześciu rajców i ławników, a siódmego zrucili z wieży ratuszowej. Po raz pierwszy w historii Wrocławia w owym pamiętnym roku lud wystąpił w obronie swych praw społecznych i narodowych. Pierwszy też raz w dziejach tego miasta odbył się w roku 1420 wielki proces nad przywódcami ludowymi. Skazano na karę śmierci pięćdziesięciu dwóch, a dwudziestu siedmiu wygnano z krajów będących pod władzą Zygmunta Luksemburskiego, krwawego pogromcy husyckich powstań,



MOŻNA UMRZEĆ Z GŁODU

W GOSPODZIE Ludowej nr 2 w Zawoi można umrzeć z głodu. Chleb jest, ale nie sprzedaje się...

Nowy polski film „Gwiazdy muszą płonąć” ukazuje piękno i trud pracy w kopalniach

FILM „Gwiazdy muszą płonąć” zrealizowany przez młodych reżyserów: Andrzeja Munka i Władysława Lesiewicza...

Posłuchajmy, co mówią o swym dziele realizatorzy:

— Mielśmy w planie Wytwórni ogólny film o Śląsku — opowiada reżyser Andrzej Munk...

— Wspólnie ze Zbigniewem Raplewskim — mówi Romuald Kropat — zajmowaliśmy się stroną operatorską filmu...

DYSKUSJA, jaka rozgorzała po wywiadach realizatorów, dała odpowiedź twierdzącą na to pytanie, wskazując równocześnie na wielkie walory ideowe i artystyczne filmu...

„Gwiazdy muszą płonąć” to film o pracy w kopalniach węgla, pracy trudnej, wymagającej wiele ofiarności...

W realizacji filmu uczestniczyli: górnicy: S. Halama, P. Kania, B. Krawczyk, P. Luts, B. Malak, M. Mazur, F. Pietrzyk, T. Waczkowski...

W Biertowicach, w dawnym dworze obszarnika jest prewentorium w którym tysiące dzieci odzyskało zdrowie

Jednocześnie leczy się tu 120 dzieci od 7 do 12 lat

GDY przyjechałem do wsi Biertowice koło Sulkowic, nietłum było zorientować się w minionych dziejach tej miejscowości...

JEDNAK wszyscy oni, zapytani o historię miejscowości, w której żyją — wyciągali ręce w kierunku pagórka i mówili: — O tam, za tymi drzewami był dwór...

Tutaj pamięć historii nie zawodzi nikogo. Dawny dwór tak mocno dawał się odczuć mieszkańcom okolicznych wiosek...

Wiedziałem już wcześniej, że prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą mieści się w dawnym obszar niczym dworze...

Stąd higieniczno-zdrowotny placówek kolonijnych i zaopatrzenie ich w żywność były lepsze, niż w latach ubiegłych.

Wyżywienie było smaczne i obfite. Stan higieniczno-zdrowotny placówek kolonijnych i zaopatrzenie ich w żywność były lepsze...

Centralny Dom Twórczości Ludowej powstaje w Warszawie

W TROSCE o podniesienie poziomu i otczenie należąca opieka instruktazowo-metodyczna amatorskiego ruchu artystycznego na wsi...

Głównym zadaniem nowej placówki będzie wypracowanie wartościowego repertuaru dla różnego rodzaju zespołów artystycznych...

„Gwiazdy muszą płonąć” to film o pracy w kopalniach węgla, pracy trudnej, wymagającej wiele ofiarności...



CO SLYCHAC U „SZEWCÓW”? KIEROWNIKIEM i inicjatorem tej ostatniej sekcji jest Władzio Kędziora...

— Dwanaście — odpowiada Władzio. Ale stojący za jego plecami kolega poprawia: — Nie, szesnaście.

— Na razie trwają jeszcze wakacje. Ale już za parę dni zacznie się rok szkolny...

RAZIE jednak, owe anioły mają spełnić pokojową misję dziejową, owi wystawnicy „skazanej na wielkość” Ameryki...

ROLSEWICY... SZEKSPIR I LEW TOŁSTOJ

Od podwórka do podwórka niech brzmi hasło: z łomem zbiórką!

TYGODNIOWY PRZEKŁADANIEC

Podróże kształcą

WINIMY ZAKOPIAŃSKĄ BAZĘ PKS

ZJADACZ LODÓW WROGOM KWIATÓW?...

CO TO POTRAFI BARAN Z OWCA... ALE OPUŚCĄMY ulicę Zakopanego, a zagladamy na niemiecki ludne Kalatówki...

MAJĄ JUŻ 7 WIEKÓW ZA SOBĄ NA ZABYTKI te zwracamy, na szczęście, coraz większą uwagę...

WIELE można by chwalić, wiele jeszcze zgnić, wiele zaproponować w naszej turystyce...

Wielkiemu, taw. sale akustyczna, swego rodzaju unikat architektury. Na razie korzystała z niej...

Wielkiemu, taw. sale akustyczna, swego rodzaju unikat architektury. Na razie korzystała z niej...

Wielkiemu, taw. sale akustyczna, swego rodzaju unikat architektury. Na razie korzystała z niej...

Gorzkie rodzyнки z emigracyjnego ciasta

WYSTARCZY wziąć do ręki kłopotliwie z ich czasopism, pisanych po polsku przeciw Polsce...

TOWIAŃSKI „MADE IN USA” PAN Melchior Wańkowicz napisał książkę pt. „Polacy i Ameryka”...

Recenzent „Kultury” przytoczył mały fragment z tej „wspaniałej” książki i my go przytaczamy...

Na emigracji narodził się więc nowy Towiański: brat Melchior w wieszczym przecuciu widzi misję dziejową USA...

RAZIE jednak, owe anioły mają spełnić pokojową misję dziejową, owi wystawnicy „skazanej na wielkość” Ameryki...

ROLSEWICY... SZEKSPIR I LEW TOŁSTOJ

Od podwórka do podwórka niech brzmi hasło: z łomem zbiórką!

TYGODNIOWY PRZEKŁADANIEC

Podróże kształcą

WINIMY ZAKOPIAŃSKĄ BAZĘ PKS

ZJADACZ LODÓW WROGOM KWIATÓW?...

CO TO POTRAFI BARAN Z OWCA... ALE OPUŚCĄMY ulicę Zakopanego, a zagladamy na niemiecki ludne Kalatówki...

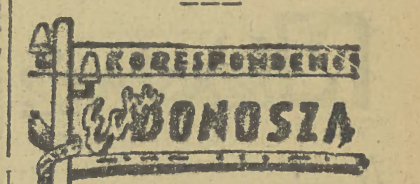
MAJĄ JUŻ 7 WIEKÓW ZA SOBĄ NA ZABYTKI te zwracamy, na szczęście, coraz większą uwagę...

WIELE można by chwalić, wiele jeszcze zgnić, wiele zaproponować w naszej turystyce...

Wielkiemu, taw. sale akustyczna, swego rodzaju unikat architektury. Na razie korzystała z niej...

Wielkiemu, taw. sale akustyczna, swego rodzaju unikat architektury. Na razie korzystała z niej...

Wielkiemu, taw. sale akustyczna, swego rodzaju unikat architektury. Na razie korzystała z niej...



TARNÓW REALIZUJĄC zobowiązania podjęte z okazji 10-lecia Polski Ludowej...

BRZESKO W pow. brzeskim, 13 spółdzielni produkcyjnych kończy zbiór, dokonując zbioru jęczmienia jarego i owsa.

W zbiorowych dostawach tywca produkuje w pow. brzeskim gmina Okocim i Uszew.

Chłopi obu tych gmin dostarczą w ub. tygodniu ponad 90 szt. bekoniów.

ROLNICY z gromady Zakliczyn, Dzierżaniny i Stróż w pow. brzeskim masowo wywiązują się z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa.

czu — oto środki do zlikwidowania sztucznego głodu.

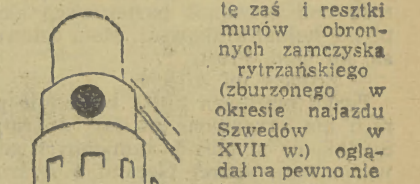
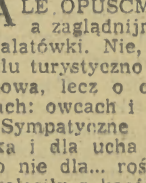
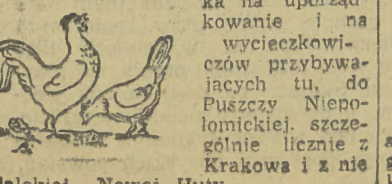
A w ogóle trzeba ponownie rozważyć, czy ilość owiec, przebywających na letnich wypasach w Tatracach...

NA ZABYTKI te zwracamy, na szczęście, coraz większą uwagę...

Wielkiemu, taw. sale akustyczna, swego rodzaju unikat architektury. Na razie korzystała z niej...

Wielkiemu, taw. sale akustyczna, swego rodzaju unikat architektury. Na razie korzystała z niej...

Wielkiemu, taw. sale akustyczna, swego rodzaju unikat architektury. Na razie korzystała z niej...



SIERP. EŃ 21 Sobota Joanny

CO PODAĆ DZIS NA OBIAD

Zupa wiśniowa z grzankami. Jajka sadzone z kartoflami, Fasolka szparagowa. Przepis na fasolkę: młodą fasolkę ornać z włókien, wyplukać i gotować w słonej wodzie...

Idać ulicami KRAKOWA

PIJE KUBA

NIESTETY, nie mógł w ubiegłą niedzielę ugasić pragnienia ani Kuba ani Jakub, bo już o godz. 12 w większości cuo kierni krakowskich zabrakło wody sodowej i mineralnej...

„PACHNĄCE” KOTLETY

DO RESTAURACJI pod „Złota Kotwica” przy ul. Szpitalnej przyszedł młody mężczyzna, zamówił zupę grzybową i kotlet. Zjadł smaczną zupę i z kolei ukroił kęs kotleta i wtedy to właśnie coś „zapachniało”...

ODPOWIEDZI Redakcji

Czytelnik. Już od dłuższego czasu, Dworzec Główny w Krakowie znajduje się w stanie gruntownego remontu i dlatego nie jest on wyposażony w odpowiednie urządzenia. Po zakończeniu robót, wygląd dworca zmieni się całkowicie...

Przed „Dniem Kolejarza”

Przedstawiamy najlepszych pracowników parowozowni Kraków — Płaszów

którzy przyczynili się do rozwoju tej placówki Maszyniści: Teofil Lach i Jan Pałkowski słusznie noszą tytuł przodujących

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się „Dniem Kolejarza”, pragniemy zapoznać Czytelników z przodującymi ludźmi krakowskiego okręgu PKP.

Autobus — prysznic

DZIAŁO się to w poniedziałek, 16 sierpnia br. Od rana padał deszcz. Siąpił, mżył, siurkał, ciekła, szczył się, dżdżył na przemiany, a czasem znów figlarnie tylko lekko zwilżał przechodniów.

Podstawiono autobus — jak zwykle — za późno. Tak, jakby nie można podstawić wozu wcześniej, aby wszyscy bez pośpiechu wsiadli i ulokowali bagaże...

Wóz ruszył, natomiast z dachu kapalo coraz lepiej. W Borku tu i ówdzie kapanie przechodziło w subtelne strumyczki. W Mogilanach wszyscy byli poważnie przemoczeni.

Pasażerowie zaczęli chronić się pod płaszczami i pelerynami. Ten i ów otworzył parasol. A prysznic nie ustawał. Zainterpelowany konduktor oświadczył, że trudno, tak być musi, bo wóz przecieka.

No, i przeciekał tak przez trzy godziny. Do samego Zakopanego. Na do miar złego, ciekającego kropką i strużką wody zabarwiałą się na różowo, inne na czerwono w miarę tego, jak zmywały po drodze barwy autobusu...

Czy dyrekcja PKS uważa za słuszną, aby autobusy przepuszczały zmiany atmosfery w tak wyrażonej formie? Czy PKS nie odpowiada za — pewnego rodzaju — gwałt garderoby pasażerów i za ich — pewnego rodzaju — wygodę w podróży, optacjonując zresztą, nie wspominając o tym, że za wazę, ulokowaną na dachu autobusu, trzeba płacić znacznie więcej „bagażowego”, niż za taką wazę w samolocie na trasie Kraków — Warszawa?

Jesteśmy ciekawi, co na to odpowie PKS. Chociaż, właściwie, odpowiedź powinna być jedna: naprawić przeciekający autobus — prysznic i nigdy już nie polewać pasażerów autobusowych w żadnym autobusie i na żadnej trasie.

KAŻDY KAWALEK ZŁOMU

to cegielka w nowym domu

TEOFIL LACH, starszy maszynista parowozowni Kraków - Płaszów, skończył przed wojną zaledwie 7 klas szkoły powszechnej i nie miał możliwości dalszego kształcenia się. Matka musiała utrzymywać czworo dzieci z 27 zł pensji wdowiej.

Długo nie mógł zrealizować swych marzeń. Był bowiem członkiem „Czerwonego Związku” zawodowego, a to nie podobało się ówczesnemu naczelnikowi parowozowni. Dopiero w r. 1935, zdołał urzeczywistnić swoje plany. Nie dawano mu jednak spokoju. Naczelnik przy każdej okazji powtarzał, że „czerwonych maszynistów” jemu nie potrzeba.

Po wyzwoleniu, jako jeden z pierwszych, już w dniu 25 stycznia 1945 r. zgłosił się w parowozowni płaszowskiej. Pracował początkowo przy usuwaniu zniszczeń i nad doprowadzeniem do porządku jedynego parowozu jaki został po okupantach. Z dumą i radością obserwował jak z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, powiększa się tabor parowozowy. Jak dzięki władzy ludowej rozwija się gospodarka narodowa. Aż doznał się wreszcie radośnego dnia, w którym mógł przejechać parowoz, na którym jeździł do dnia dzisiejszego.

Rozumiejąc, że usprawnienie pracy w kolejnictwie wymaga postępowych metod, włączył się do wespół zawodnictwa. Ostatnio przejechał 230.000 km bez naprawy — średnio, wprowadzając w czyn hasło „Mój parowóz świadczy o mnie”.

Kierownictwo narowozowni, oceniając pracę, nadało mu tytuł starszego maszynisty. Podejmując czyn przedsięwzięcia. Lach był jednym z pierwszych, którzy zaczęli wozić pociągi ze zwiększonym brulitem.

Nowości u „Satyryków”

TEATR Satyryków gra wciąż z niesłabnącym powodzeniem program „Pralnia komiczna”, którego premiera odbyła się jeszcze w lutym. Przepelniona widownia oklaskuje gorąco takie punkty programu, jak „Wierchowce nuty” w wykonaniu Ewy Stolzman, Stanisława Romanka i Aleksandra Szaroty, „Przenaszam — dziękuję” w wykonaniu Jerzego Flitio i Stanisława Romanka, „solówki” Jana Gałazki, parodie „sztuki produkcyjnej” i satyry Żelutkiego. Program ten miał być grany jedynie do połowy miesiąca, ale powodzenie skłoniło dyrekcję „Artosu” do jego przedłużenia.

Ta prolunga programu pociągnęła za sobą pewne zmiany. Do Warszawy wyjechał musiał popularny pieśniarz, Zbigniew Kurtycz, który miał już od połowy miesiąca podpisany kontrakt w stolicy, a zamiast niego śpiewa młody artysta, Aleksander Szerota, który zyskał wielkie powodzenie widowni. Publiczność nie wypuszcza nowego „nabytku” Teatru Satyryków bez bliździe. Również na stanowisku konferansjera zaszła zmiana — stępnego „za prowadzącego” programu, Stefana Opiwalskiego, zastępuje z powodzeniem popularny satyryk, znany literat, Witold Zechenter.

„Pralnia komiczna” grana będzie w małej sali Starego Teatru do końca miesiąca. W pierwszych dniach września Teatr Satyryków wystąpi z nową, szóstą z kolei premierą. (W-ski)

Dwa rysie — nowy nabytek krakowskiego ZOO

Dwa młodzieńcze rysie otrzymał krakowski Zwierzyniec z warszawskiego Ogrodu Zoologicznego. Zwierzaki znajdują się pod specjalną, troskliwą opieką. W tym miesiącu kierownictwo Lasu kowski spodziewa się jeszcze jednego nowego lokatora: będzie nim żubrobizon z Poznania.

Książka — to Twój przyjaciel

Po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, Pałkowski przystąpił z pełnym zapałem do pracy, osiągając coraz to lepsze wyniki, podejmując liczne zobowiązania. Po przejechaniu bez remontu parowozem 150 tys. km, podjął wraz ze swymi kolegami — Nowotarskim i Giżyckim — długofalowe zobowiązanie przejechania 525 tys. km. Zobowiązanie swe zrealizował w dniu 9 grudnia 1953 r.

Pałkowski reprezentował krakowskich kolejarzy na II Zjeździe PZPR. Złoty Krzyż Zasługi, złota odznaka przodownika pracy, dyplomy, listy pochwalne mówią o jego pracy i zasługach.

Jan Pałkowski, starszy maszynista krakowskiej parowozowni, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Przdownika Pracy. Był delegatem na II Zjazd PZPR.

Nie wszystkie zakłady korzystają z mleka dla pracowników

Miejski Zakład Mleczarski uruchomił 4 punkty rozdzielcze, w których wydawane jest mleko dla pracowników, zatrudnionych w szczególności ciężkich warunkach pracy. Placówki mieszczą się przy ul. Brzozowej 17, Długosza 1 oraz Szlak 14 i 26. Jak stwierdzono, nie wszystkie zakłady korzystają z tych usług m. in. Państwowe Zakłady Wytw. Spirytusu i Przędz. Transportu Samochodowego Łączności. Jeśli wynikają trudności odnośnie terminowego i systematycznego zaopatrywania wymienionych zakładów przy mleko to nie można tym obciążać Miejskiego Zakładu Mleczarskiego. (AB.)

Śladem krytyki prasowej

Choć lato tego roku jest niezbyt gorące, choć zapewniano nas, iż na lipiec i sierpień przygotowuje się duże zapasy napojów chłodzących — jednak pierwsze upalne w tym roku dni, wykazały, iż piwa brakuje.

Czytelnicy napisali nam, iż w okresie wzmózonego popytu na piwo, zdały się wypadki różnych, niezbyt czystych machinacji. „20 lipca o godz. 8.30 — pisze jeden z Czytelników — w kiosku przy ul. Grzegorzeckiej 42 poprosiłem o flaszkę piwa. Sprzedawca odmówił mi, tłumacząc, że piwo „fleszkowe” sprzedaje się wyłącznie do fabryki, na tomiast indywidualnie można otrzymać tylko piwo beczkowe. Podobno takie jest zarządzenie. Ja jednak bezkarnie nie chciałem, ponieważ ów sprzedawca nalewał tylko pół szklanek”.

Podobnie dzielono „oszczędnościowo” kufel piwa w „Jordanówce”, w Parku.

Najgorzej przedstawiała się sprawa zaopatrzenia w piwo sklepów nowohuckich. Tam poważnie grzeszyła dystrybucja, w czym nie bez winy byli także zatrudnieni przy rozwożeniu tego napoju.

Jak się dowiadujemy z wyjaśnienia nadesłanego przez MHD, winę ponosi niebystry sprawny transport i brak taboru w Krak. Zakładach Piwowarstwa Słodowniczych. Dyrekcja MHD chętnie zgodzi się na użyczenie dwa razy w tygodniu swego taboru — oczywiście za pełną odpłatnością i na piśmie zamówienie. Wystarczy, aby KZPS wyraziły swe chęci.

A niezależnie od tego, Zakłady Piwowarskie w Krakowie powinny pouczyć swoich pracowników, iż do ich obowiązków należy ułatwienie sklepom dostaw piwa, a nie ich utrudnianie, jak to było np. 6. 7 br., kiedy transportujący piwo do sklepu MHD nr 153, oświadczyli, iż piwa znieśli nie będą — odjechali.

Srogarni krakowianie wierzą, iż MHD i KZPS znajdują wreszcie wspólny w tej sprawie język. (1731, 1779, 1693, 1833)

GDY PIEKARZE PRACUJĄ NIEBIALE

Co można dobrego powiedzieć o takiej piekarni, która zaopatruje sklepy w pieczywo spalone, pogniecione lub też z najmniej oczekiwana zawartością w postaci kawałków drewna czy innych nieczystości? Chyba tylko to, że w tej piekarni panują anty-sanitarne warunki, że pracownicy nie przestrzegają zasad higieny. To właśnie stwierdziła kontrola PIH w piekarni nr 1, z której klient nabył bułkę z zawartością 14 cm sznurka (pisało o tym „Echo”). Za brak nadzoru nad produkcją pieczywa ukarano kierownika piekarni, a pracowników pocięzono o obowiązku ścisłego przestrzegania czystości. Pogniecione rogaliki i chleby w sklepie MHD nr 140 były następstwem niedbalnego załadowania i rozwożenia gorącego pieczywa, za co KZPP upomniwały zatrudnionych przy transportie pracowników, (1174, 1221)



CO GDZIE KIEDY

Związkowiec — „Admirał Uszakow” — godz. 19. Przejazd — PKF „W kraju socjalizmu” 4/54 „Moja Żanetka” — godzina 16. 20. Chemik — godz. 19 „Celuloza”. Cyrk nr 1. — Błona, godz. 19.30.

WYSTAWY

Czytelnik. Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków. Muzeum Kinograficzne (plac Wolności) „Sztuka w stroju ludowym”. Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szezbansk). Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne”. Muzeum Historyczne miasta Krakowa, ul. św. Józefa 12. Muzeum (ul. Smoleńsk 19) — „Sztuka Dalekiego Wschodu”. „Galeria w Sukienicach” — wystawa „Jan Piotr Norblin a rzeczywistość, Polska na przełomie XVIII i XIX wieku”. Pałac Sztuki — „Polskie malarstwo realistyczne XIX i XX wieku”. Dom Plastyków — „Wystawa prac malarskich Anny Maślakiewicz-Brzozowskiej”.

KOMUNIKATY

23 bm. o godz. 18 w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie przy ul. Grodzkiej 52 (II p., sala nr 72), odbędzie się walne zebranie tłumaczy przysięgłych. Celem zebrania jest ostateczne założenie zespołu.

KRONIKA KRAKOWA

Do Krakowa przybył transport kawonów z Węgierskiej Republiki Ludowej. Owce już zostały rozprowadzone do wzorcowych sklepów PSS oraz MHD. Kawony znalazły wielu amatorów.

Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Wschód” i „Zachód” projektują założenie laboratorium chemicznego, w którym badane będą poszczególne wyroby. M. in. przeprowadzane tu zostaną kontrolne analizy, co przyczyni się znacznie do usprawnienia produkcji. Laboratorium otwarte będzie w nowo wybudowanym budynku na rogu ul. Rzeźniczej i Grzegorzeckiej.

W NASZYM Komitecie Blokowym

O WYPOCZYNKU NIE MA MOWY Mieszkańcy ul. Friedleina błagają o ratunek! Przy tejże ulicy, pod nr 39 znajdują się warsztaty pomocnicze Centrali Tekstylnej. Tam to garażuje kilkanaście wozów ciężarowych, które wczesnym rankiem i późnym wieczorem odjeżdżają lub przyjeżdżają, co połączone jest z ogromnym hałasem i warczeniem motorów. Kierowcy — nie bacząc na porę dnia — nawołują się głośno, rzucają narzędziami, trzaskają żelazną brumą, prowadzą długie rozmowy ze strażą przemysłową trzech instytutów, mieszczących się w tejże realności. O nocnym wypoczynku nie ma mowy. Nie trzeba więcej „wrażać”, aby dostać rozstroju nerwowego i dlatego mieszkańcy ul. Friedleina błagają redakcję o interwencję. Komitet blokowy 48/IV (1319) i 25 podpisów.

DYŻURY

Pogotowie Ratunkowe — ul. Śmięrkowska 1. Telefon: 222 22, 594 16 i 211-12, udzielą pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zdarzeniach oraz w przypadkach połączonych. Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APIEK Floriańska 15, Stradom 2, plac Boh. Gęta 18, Karmelicka 23, Senatorska 5, Bronowice — Wyspiańskiego 4, Kopnickiej 3.

DYŻUR CHIRURGICZNY II Klinika Chirurg. DYŻUR POŁOŻNICZY Klinika Położnictwa i Chorób Kob.

RADIO

SOBOTA — 21.VIII.1954 R. 5.00 Początek, 5.05 Wied., 5.10 Aud. dla wsi, 5.35 Progr. dnia, 5.40 Muz. por. 5.48 Gmn., 6.00 Stan pogody i dzień, por. 6.15 „Z piosenką do pracy”, 6.30 Kal. rad., 6.37 Muz. por. 7.00 Stan pog. i dzień, por. 7.15 Muz. popularna, 7.43 Progr. dnia, 7.48 Stan pogody, 7.50 Wied., 8.00 Konc. por. w wyk. Andre Kostelanetz, 8.30 Dla dzieci st. „Słońce nad stepem”, 12.04 Wied., 12.10 Mel. rozr., 12.25 „Na swojej skąd” — gra zesp. T. Wasołowskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.05 Program dnia, 13.10 Przegląd prasy siołecznej, 13.15 Konc. rozr., 14.00 Wied., 14.05 Inf., 14.09 Kom. o stanie wsi, 14.10 Polk muz. balet, 15.00 Konc. chóru i ork. PR pod dyr. J. Kołacz-kowskiego, 15.25 Muz. rozr., 16.00 Fel. akt., 16.10 Aud. św. 16.19 Dzień, Krak. i kom. meteor., 16.41 Konc. popołudniowy, 17.00 Dla dzieci aud. słowno-muz., „Z piosenką w pola i lasy”, 17.30 Krak. kron. kult., 17.45 Muz. tan., 18.00 „W rytmie sportu”, 18.15 Wied., 18.20 Aud. akt., 18.35 Słowackie pieśni lud., 19.00 Muz. i aktual., 19.25 Aud. lit., 19.45 Gra ork. tan. PR pod dyr. J. Cajmera, 20.45 Pieśni w wyk. Wandy Wermińskiej — sen, 20.49 C. o przynajmniej ostatnie „Problemy”, 21.00 „Bzy i róże” — wiersze Ludwika Aragona, 21.30 Stan pog. i dzień, wiecz. 21.45 Wied. sport., 21.50 Muz., 22.00 „Przy sobocie po robotach”, 23.00 „Dla każdego coś milego”, 23.55 Ost. wiadomości.

Antoni Miller telefonuje z Berna

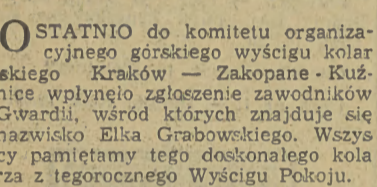
## Amerykanin Held rekordzistą świata ale kto wie czy lepszy wynik

### nie padnie już w najbliższych dniach

BERNO, telefon własny

**W**YNIK Amerykanina Helda w rzucie oszczepem został zatwierdzony na posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej jako rekord świata. Wynik Janusza Sidły uzyskany w Jenie przekazano Europejskiej Federacji do zatwierdzenia jako rekord Europy — mówi nam z Berna Antoni Miller.

## Elek Grabowski startuje w wyścigu górkim Kraków, Zakopane — Kuźnice



**O**STATNIO do komitetu organizacyjnego górkim wyścigu kolarskiego Kraków — Zakopane — Kuźnice wpłynęło zgłoszenie zawodników Gwardii, wśród których znajduje się nazwisko Elka Grabowskiego. Wszyscy czujemy tego doskonałego kolarza z tegorocznego Wyścigu Pokoju.

W ubiegłym roku Elek Grabowski zajął w wyścigu górkim Kraków — Zakopane — Kuźnice pierwsze miejsce zdobywając tytuł mistrza Polski. Nie wątpimy, że i w obecnym wyścigu starać się będzie obronić tytuł mistrzowski, bo z uwagi na silną konkurencję nie będzie rzeczą łatwą. Walka zapowiada się więc nader ciekawie.

Oprócz Grabowskiego ZS Gwardia zgłosiła do wyścigu: Łasaka, Klabińskiego, Jarzabka, Konopkę, Kamińskiego, Warkowskiego, Ciężkowskiego. Z Gwardii krakowskiej startować będą: Żelazny, Motył i Sulko. Ogółem w wyścigu weźmie udział ponad 90 zawodników.

Minutowy program tegorocznego wyścigu górkim przedstawia się następująco:

Sobota, 21 bm. — godz. 18 — odprawa komisji sędziowskiej z udziałem kierowników ekip, rozdanie numerów startowych (sala WKKF przy ul. Baszowej 6).

Niedziela, 22 bm. — godz. 7 — zbiórka komisji organizacyjnej na dziedzińcu WKKF przy ul. Manifestu Lipowego 27.

godz. 8 — zbiórka taboru samochodowego i odprawa kierowców.

godz. 8.40 — zbiórka zawodników.

godz. 9.00 — odprawa zawodników.

godz. 9.20 — otwarcie mistrzostw.

godz. 9.30 — start honorowy.

godz. 10.00 — start ostry (kolo petli tramwajowej w Borku Fałęckim).

godz. 12.50 — otwarcie mety w Zakopanem — Kuźnice.

godz. 16.00 — zamknięcie mistrzostw, ogłoszenie wyników.

## ZDOBYWAMY



— A jak on przy samopomocy został, to mu granatami wygłuszył w jednym...

Urban westchnął raz i drugi. Trudno przychodziła decyzja: troje dzieci! Młody zaczął coś gadać o tchorzostwie, o dezercji, machać ręką. Dziobaty z Brzostowa ponuro zagapił się w nieczystą podłogę. Ten z brodą wierzcił się na krześle, nie śmiał mówić, tylko błagalnie spojrzenia usiłował przemycić do Urbana.

— Radzicie, chłopcy — Urban rozłożył ręce. — Co ma partia postanowić z Malisiewiczem? Zabrać go stamtąd?

Młody rzucił się gwałtownie: — Nie!

— Zabrać, znaczy machnąć ręką na wieś. Duża wieś?

— Sto dwadzieścia zagród, osiemset dusz. Niczego sobie, tylko że niedobra wieś, kulacka, peeselsowska, handycka.

— No, właśnie. Niech sobie enezet używa, z peeselem do spółki. Peperowi gwizdać na wioskę.

— Można kogo innego — brodaty wykrztusił wreszcie. — Bez rozdziny. O!i, choćby Waclawa.

— Proszę bardzo — skończył młody. — Jak partia każe...

— Malisiewicz tam swój z dziada pradziada — ciągnął pochmurnie Urban. — Ten to zaraz tam narobi bigosu, poządiera za wszystkich. Młody.

— Jak Malisiewicz... tego... i tak się pośle kogoś.

— To co innego. Jakbyśmy zmienili, powiedzą: przestraszyli się, nóż dalej! Jakby go, nie daj Boże... i posłano by innego: będą mówić — nie da rady z peperem, jednego zabić, drugi wyrasta.

Ten z Brzostowa splunął, starannie rozłaził butem, głowy nie podniósł. Nie trafiły mu słowa do serca. Urban musiał ciągnąć.

— Nie możemy się cofać. Był w wojsku, Stanisław — do tego z Brzostowa. — Musisz wiedzieć, najwięcej strat, jak się cofa w walce. Szkoła ci Malisiewicza. Mnie też szkoda. Ale co zrobić? Wyjedźcie, tamci do innych się zabiorą. Dobry sposób, powiedzą, na peperowców. Tanie i skuteczne. Trochę pokrzą, z palką się zacząć, i już ich nie ma. Ot tobie i partia, proszę bardzo. A jak to zobacza, to się weźmie na całego. I ty myślisz, krwi oszczędzisz? Dopiero się poleje. To sobie dobrze zapamiętaj, z wrogiem klasowym łaskawością

się psuł przy każdym strzale, ponadto zamierzają zakupić pewną ilość tyczek i ciekawy konstrukcyjny plotek. Niestety, nie dowiedzieliśmy się z rozmowy telefonicznej na czym ta konstrukcyjna „ciekawość” plotka polega. Plotek zostanie przywieziony do Polski.

W sobotę spodziewany jest w Bernie przyjazd naszych lekkoatletów a w niedzielę będą oni podejmowani na przyjęciu w poselstwie polskim.

## Wyjazd reprezentacji Polski w piłce ręcznej do Czechosłowacji

19 bm. opuściła Warszawę męska i kobieca reprezentacja Polski w piłce ręcznej, udając się na kilkudniowe tournée do Czechosłowacji.

Pierwsze występy naszych drużyn odbędą się w Pradze, gdzie spotkają się one z reprezentacją stolicy CSR, po czym drużyna męska grać będzie w Pilźnie, a kobieca w Olomuńcu. Ostatnie spotkania rozegrają Polacy w Bratisławie z reprezentacją Słowacji.

## Druga runda rozgrywek w klasie A rozpoczęta

**W** UB, niedzielę rozpoczęła się jeścienna runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A. W pierwszych rozgrywkach zwycięstwa odnieśli faworyci, co nie wpłynęło na przeprowadzenie w tabelach. Poniżej podajemy ostatnie wyniki i aktualne tabele grupowe:



**GRUPA I**  
LZS Czarnochowice — Włóknarz Trzebinia 0:4 (0:2), Kolejarz Kraków — Spójnia Okocim 1:2 (0:0), Budowlani KPZB — Unia Tarnów 0:3 (0:1), Górnik Wieliczka — Unia Żywiec 0:3 (0:1), Stal KZWM — Stal Olkusz 5:2 (2:1).

**TABELA GRUPY I**

1. Stal KZWM	11	19	25:8
2. Unia Żywiec	11	17	25:4
3. Unia Tarnów	11	16	29:4
4. Spójnia Okocim	11	13	17:8
5. Włóknarz Trzebinia	11	13	19:15
6. Stal Olkusz	11	11	21:23
7. Budowlani KPZB	11	9	8:26
8. Gwardia II Kraków	10	8	14:16
9. Kolejarz Kraków	11	7	7:12
10. Górnik Wieliczka	11	5	5:22
11. LZS Czarnochowice	11	2	11:40

## Turniej piłki wodnej o mistrzostwo Polski

**W** DNIACH 21 i 22 bm. odbędzie się w Krakowie na basenie Ognia w przy al. 3 Maja VII turniej piłki wodnej o tytuł mistrza Polski na rok 1954. Program rozgrywek przedstawia się następująco:

21 bm. godz. 16, Gwardia Stalino-Gród — Gwardia Kraków, Spójnia Poznań — Stal Gliwice, Stal Ostrowiec — Ognio Bytom.

22 bm. godz. 11, Spójnia Poznań — Ognio Bytom, Gwardia Stalino-Gród — CWKS Warszawa, Stal Gliwice — Gwardia Kraków.

Z uwagi na to, że turniej ten zdecydowanie o tytule mistrza Polski w piłce wodnej na bieży rok, jak również o spadku drużyn z ligi — spotkania zapowiadają się bardzo ciekawie. O tytule mistrzowskim zdecydują prawdopodobnie mecz CWKS W-wa — Gwardia Stalino-Gród. Pierwsze spotkanie między tymi zespołami, do którego Gwardia wystąpiła w osłabionym składzie, zakończyło się zwycięstwem wojskowych 5:3. Z pozostałych spotkań interesująco zapowiadają się: Gwardia Kraków — Gwardia Stalino-Gród oraz Spójnia Poznań — Ognio Bytom.

## Ognio - Dębiki — Unia Kraków 6 : 6

**T**OWARZYSKIE spotkanie piłkarskie rozegrane między Ogniem Dębiki a Unią Kraków zakończyło się wynikiem remisowym 6:6 (3:3).

## Ostatnie treningi przed mistrzowskim startem

(Korespondencja z Warszawy)

— Wdychaj! Wdychaj!... Grzy spojrzal zdziwiony na biegaćcego obok Miecznikowskiego. — A bo co? — spytał. — Bo za tydzień już może nie będziesz miał okazji trenować w lesie. Licho wie czy w pobliżu Berna są lasy? — Ale pachnie, co — Miecznikowski pociągnął nosem.

Biegli w trójce za Ozogiem przez Bielański Las ku Młocinom. Z galczy kapaly nabrzmiały.



i smeczami atakuje swego trenera Starybrata. Zymunt ma dzień wolny, ale to nie znaczy żeby nie spróbował jakiegos sportu uzupelnajacego. Weim berg pracuje obecnie nad odbiciem z palców. Nasi trójkoczkowie jeszcze do ubiegłego sezonu odbijali się z pięty. Wyglądało to niezwykle efektownie, gdyż wychodzili w górę jak na sprężynach, ale za to było mało skuteczne. Odbicie z palców doprowadzone do perfekcji przez da Silve i Szczerbakowa pozwalała uzyskiwać dłuższe skoki.

### ADAMCZYK W DOŁU

**D**ZIS skoczkiem w dal i tyczkarzem trenują szybkość. Ida pełnym sprintem 60 m. Wśród ćwiczących nie ma Adamczyka. Zaraz po Budapeszcie wyjechał on do domu, gdzie w samotności usiłuje powrócić do równowagi. Adamczykowi odnowiła się ostatnio kontuzja stawu skokowego.

Trening dobiega końca. — Do lasu zbliża się trójka długodystansowców: Graj, Ozóg i Miecznikowski. Przebili szmat drogi, ale się zbyt nie forsowali. Nie wolno tracić energii przed startem w Bernie. (S)

### WYŻEJ RĘCE...

**N**A bieżni trenują 400-metrowcy. Trener Mulak stoi na wzniesieniu i każdego odpowada wzrokiem. Przebiegają po 60 metrów pełnym sprintem. Dużą uwagę zwracają na styl, ale oko trenera dostrzega błędy. To ręce za nisko... to za dalekie wyczerzenie przedudzia... to znów za niskie unoszenie kolan. Pięknie wyglądają te galopy Macha, Sfatowskiego czy Brabąńskiego.

Ale oto z rozgrzewki powraca „Zbiczek”. Zbikowskiego poprzedza fama o doskonałej formie i dlatego nawet koledy ciekawi są jego „przebieżek”. Zbikowski rzeczywiście wrócił do pełnej szybkości, która zachwycała nas w ubiegłym sezonie. Aż żwir wlatuje spod kółkówek kiedy ten sprężysty chłopak gna pełną parą.

### JEZIORO LABEDZIE

— **Z** OBACZ... Jezioro Labedzie — ktoś mnie szturcha, pokazując na środek boiska gdzie robią rozręwekę sprinterki. Rzeczywiście, z daleka wygląda to trochę jak balet. Tym bardziej, że Lerczakówna w tę biegową zabawę wplata tancerne figury z krakowiaka. Po kilkunastu minutach mała przerwa i sprinterki przechodzą do ćwiczenia zmiany paleczki. Robią to na zmianę z zawodnikami i wówczas można ocenić jak wielka jest różnica między mężczyzną i kobietą. Zmiany paleczki takiego Goździalskiego ze Schmidtem czy Stawczyka z Kiszka, tu na treningu, wydają się idealne. W pełnej szybkości paleczka przechodzi z rąk do rąk. Sprinterzy jednak narzekają bardzo na fatalną bieżnię, w której grzęzną.

**„ATOMOWY” TENIS... WEINBERGA**  
**O**BOK boiska na korcie odbywa się sensacyjne spotkanie. Weinberg po każdym serwie idzie do siatki.

## Bokserów czeka trudny egzamin

**P**O TURNIEJU spartakiadowym bokserów naszych czeka niedługo drugi poważny egzamin. Będzie nim wielki międzynarodowy turniej w Sofii z udziałem wielu czołowych pięściarzy europejskich. Rozpoczęcie turnieju przewidziane początkowo na dzień 1 września przesunięto zostało o dwa tygodnie i turniej rozpocznie się 16 września.

Nasza kadra pięściarska (z wyjątkiem gwardzistów, którzy byli w NRD) pilnie przygotowuje się do turnieju na zgrupowaniu w Zakopanem. Pod kierunkiem trenerów: Szdyły, Wrońska i Gorączniaka w ośrodku zakopiańskim trenuje 25 czołowych zawodników.

Jednocześnie w ośrodku sportowym w Cetnielewie 204 juniorów przygotowuje się do mistrzostw Polski, które odbędą się w Gdańsku w dniach 25—29 bm. Kierownikiem obozu jest Feliks Sztam.

### GRUPA II

LZS Mydlniki — Kolejarz Wieliczka 2:1 (1:0), Start Łobzów — Stal Tarnów 2:6 (1:3), Budowlani Nowa Huta — Unia Szczakowa 0:0, Górniki Płaszów — Start Zembrzyce 4:2 (0:2) oraz towarzyskie spotkanie Stal Armatura — LZS Grybów 2:0 (0:0).

**TABELA GRUPY II**

1. Stal Tarnów	10	17	37:14
2. Budowlani N. Huta	10	14	25:11
3. Górnik Płaszów	10	11	19:21
4. LZS Mydlniki	10	10	15:26
5. Ognio II Kraków	9	9	16:13
6. Unia Szczakowa	10	9	19:19
7. Kolejarz Wieliczka	10	9	17:20
8. Start Łobzów	10	8	23:23
9. Start Zembrzyce	10	6	17:27
10. LZS Grybów	9	5	9:23

**GRUPA III**  
Stal Skawina — Start Kalwaria 0:1 (0:1), AZS Kraków — Ognio II Tarnów 8:1 (5:0), LZS Czyżyny — Ognio Myślenice 2:1 (1:1), Ognio Bronowice — Spójnia Nowy Targ 7:2 (2:0), Górnik Bochnia — Kolejarz Wadowice 0:3 (0:2).

**TABELA GRUPY III**

1. LZS Czyżyny	11	20	33:11
2. Ognio Bronowice	11	20	44:14
3. Włóknarz II Kraków	10	15	32:17
4. Start Kalwaria	11	11	22:22
5. Spójnia Nowy Targ	11	11	24:25
6. Ognio Myślenice	11	10	23:20
7. Górnik Bochnia	11	9	10:22
8. AZS Kraków	11	7	20:24
9. Kolejarz Wadowice	11	7	14:23
10. Ognio II Tarnów	11	6	16:38
11. Stal Skawina	11	4	10:32



nie poradzisz. Ty do niego z litością a on powie: słaby! A ze słabymi, ho, ho! I ci, ta większość chłopów, co teraz siedzi i sama nie wie, z kim iść. Ona, myślisz, pójdzie z toba, jak ujrzy, żeś tchorz? Że innych namawiasz, a sam w krzak? — Dobra, niech siedzi — Stanisław jeszcze raz splunął. — Tylko żebyście w razie czego wdowę z dziećmi u siebie przytulili. U mnie, mówię od razu, miejsca nie ma.

— E, nie kracz! — brodaty aż jakby się przeżegnał z zabo- bonnym przestrachem.

— Rzeczywiście! — krzyknął Waclaw. — A gdyby nawet! W walce poległ! Tak i przystoi partyjnemu, w pierwszym szeregu! I walczyc i ginać!

— Spokojnie! — Urban wstał. — Wacek, co wy wygadujecie? Ginać! Ginać! Zginać bez sensu każdy dureń potrafi. Fa- szysta, eneszetowiec, czy insza jaka cholera też potrafi zinać, nawet bardzo ładnie. Tylko zwyciężyć oni nie potrafią, w tym sek. A my zwyciężycie musimy. — Odwrócił się do tego z Brzostowa: powiedz Malisiewiczowi, żeby uważał na siebie. Nigdy za wczasu nie mówić, kiedy i gdzie jedzie. Trzymać się kupa, ma tam paru młodych. Co z milicją? Nie możecie?

Stanisław nawet nie odpowiedział, ramionami wzruszył. — Urban jeszcze raz westchnął. Telefon znów się zakrzuszył, tym razem trafiając. Urban zawałał kilka razy „halo!”, dorzucił „no, co tam?”, długo stał zgarbiony ze słuchawką przy uchu, później rzucił „no, tak” i temu podobne podpychające słóweczka potem jeszcze zgryźliwie: „to tak zawsze, pilne, ważne, natychmiast? a jak przyjedziesz, okazuje się zawa-

anie głowy. Co? Dobrze, zobaczymy”. Położył słuchawkę, odwrócił się do chłopów: — Wzywają do Warszawy. Od zaraz.

3.

Ale pojechał dopiero nazajutrz po południu, skoczywszy do wielkiej cieżarówki amerykańskiej, dosyć już sponiewiera- nej, oczyszczony drogami. Szofer dawał gazu poprzez wrywy szosowe, jęczały puste beczki blaszane, nawet parę worów z kartoflami podrygiwało i tańczyło na podłożu. Kobięciny, litościwie (za pół litra bimbru) zbierane po drodze, czyniły rozpaczliwie wysiłki, aby trzymać się ławy i zarazem nie upuścić kobiałki z jajkami. Jęczały też choralnie prawie bez przery- wy. Gęsty obłok kurzu wisiał nad maszyną, droga wpadała pod koła i ginęła w jego rudawej pomroce. W Garwolinie stanął na chwilę. Urban z trudem wygramolił się na ziemię, ociera- jąc czoło z gęstej mazi kurzu i potu, podszedł do szofera z komplementem: ale pędzi.

— Pewnie, że pędzi. Przez lasy muszę przeskoczyć przed Warszawą. Wczorami tam jakoby nieudobrze — szofer trknął wody, przegryzł kiełbasę. Przy nim, w kabine siedziała do- rodna dziewczyna, wymalowana, w kapeluszu. — Leżcie star- rzy, jedziemy.

Wczorom długo stał na Pradze. Most dawniany nie mógł sobie poradzić z natłokiem maszyn. Warszawa świeciła kil- kudziesiątami niedźmi latarniami, wyglądała sład na ma- le, choć rozciągnięte miasteczko. Pareset metrów na prawo sypały się zielone iskry, lyskały reflektory: pracowano przy moście Poniatowskiego.

Szedł potem ciemnymi wawozami ruin. Kościół Aleksandra, aleje z falami zapachu przegranej zieleności. W urzędzie ruch był w najlepszej. Czekał z godzinę na swego bezpośred- niego zwierzchnika. Dziesiątki ludzi wchodziło i wychodziło, chuda, młoda dziewczyna, niby plunująca wejścia, dawno zre- zygnowała z regulacji tego ruchu, siedziała, garbiąc ramiona, jednym okiem gapiąc się na gazetę. Połowe dużego p-koju oddziały teraz tarpacz dytki, budowano jakieś nowe prze- gródki.

Wreszcie, niewiele przed północą, Urban zniecierpliwil się, wstał. Dziewczyna usiłowała protestować: obywatel Miksa zajęty. Wszedł nie pukając, (54) (D. c. n.)



Δ Komisja Oceny Projektów Inwe- stycyjnych przy Komitecie dla Spraw Turystyki przyjęła założenia projek- towe dla ośrodków turystyki wodnej na jeziorach mazurskich w Rucian- em i Mikołajkach.

W Rucianem podbudowany zostanie budynek o kubaturze około 6.500 m³ przewidziany na 40 miejsc noclego- wych przy zastosowaniu łózek pię- trowych. Większa część kubatury prze- znaczona jest na sale jadalne, świetli- ce i bary, gdyż w sezonie letnim wo- kół stacyjny utworzone zostanie mia- steczko namiotowe lub z domków kempingowych.

Obok budynku nad jeziorem urzą- dzona będzie przystań z hangarami na kajaki, motorówki oraz żagłówek. Na terenie ośrodka urządzone będą boiska do gier sportowych itp. Ośro- dek usytuowany jest nad Jeziorem Nidzkim na malowniczym wyskim brzegu. Budowa rozpoczęła zostanie w 1955 r.

Budynek w Mikołajkach o kubatu- rze około 8.500 m³ przewidziany jest przy zastosowaniu łózek piętrowych na 60 miejsc noclegowych. Również tutaj bardzo dużą część przeznaczono na sale jadalne, świetlice itp. Także i tutaj urządzona zostanie przys- tań z hangarami i boiskami. Stacja usytuowana jest na przeciwnym brze- gu Jeziora Mikołajskiego. Budowa roz- pocznie się w 1956 r.

W. Horain